Dziś 8 stron WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 28 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr 297 (697) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Powrót Prezydenta Bieruta do stolicy

nową wielką manifestacją przyjaźni dla Jugosławii

Wczoraj powróciła z Jugosławii delegacja rządu polskiego z Prez. Bierutem na czele.

Na lotnisku w Belgradzie żegnali Prez. Bieruta i Marsz. Żymierskiego Marszałek Tito, członkowie rządu jugosłowiańskiego oraz korpus dyplomatyczny in corpore.

Ośmiodniowy pobyt polskiej delegacji z Prezydentem KRN Bierutem oraz Marszałkiem Żymierskim na czele w Jugosławii, będący rewizytą na gościnę marszałka Tito w Polsce, zamienił się w potężną manifestację przyjaźni obu państw.

Pobyt gości polskich w Federacyjnej Republice zacieśnił przymierze między słowiańskimi narodami i był dla ludności Jugosławii okazją zamanifestowania prawdziwych uczuć, jakie żywi dla Polski.

Mowa pożegnalna w Belgradzie wygłoszona przez Prez. Bieruta
na stronicy 2

Wczoraj w południe lotnisko wojskowe na Okęciu przybrało uroczysty wygląd. Stawiły się ze sztandarami delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, społecznych itp., dalej kompania honorowa W. P. z orkiestrą oraz generalicja z wiceministrem Obrony Narodowej, gen. Spychalskim i szefem sztabu, gen. Korczycem na czele.

Kolejno nadjeżdżają ministrowie: Radkiewicz, Rabanowski, Świątkowski, Kowalski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów, Berman, minister pełnomocny Olszewski.

Następnie przybywa wicepremier Gomułka, a wkrótce po nim wiceprezydent KRN, tow. Szwalbe, entuzjastycznie witany przez zebraną publiczność.

Korpus dyplomatyczny stawił się in corpore, z dziekanem Lebiediewem, ambasadorem ZSRR, na czele.

O godz. 14.30 na horyzoncie ukazują się dwa „Douglasy", wiozące Prezydenta Bieruta i Marsz. Rolę-Żymierskiego wraz z towarzyszącymi im osobami. Samoloty lądują. Orkiestra gra hymn narodowy, kompania honorowa prezentuje broń. Prezydent Bierut ze stopni samolotu wita szefa protokółu dyplomatycznego — Gubrynowicza. Następnie Prezydent Bierut w towarzystwie marsz. Żymierskiego przechodzi przed frontem kompanii honorowej, po czym podchodzi do wiceprezydenta Szwalbego i członków rządu, z którymi serdecznie się wita. Z kolei następuje powitanie z członkami korpusu dyplomatycznego i licznie przybyłą generalicją.

Zebrana publiczność przez cały czas wznosiła okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta, Rządu Jedności Narodowej i przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Następnie Prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym przekazał gorące słowa przyjaźni od narodów Jugosławii dla Narodu Polskiego.

Przemówienie Prezydenta było przerywane przez zebranych okrzykami na cześć przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej i marsz. Tito.

Z kolei odbyła się defilada kompanii honorowej z orkiestrą na czele. Defiladę przyjął Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski.

Nie będzie sojuszu Turcji

z sąsiednimi państwami arabskimi

ANKARA (PAP). Turecki minister spr. zagr. Hassan Saka Rurkisz, zaprzeczył oficjalnie pogłoskom, które ukazały się w prasie, że Turcja zamierza jakoby zawrzeć sojusz wojskowy z sąsiadującymi z nią państwami arabskimi Syrią, Libanem, Palestyną itd. Minister podkreślił, że chodzi jedynie o przyjazne stosunki z państwami arabskimi. Minister nie wspomniał nic o sojuszu z Irakiem, z którym Turcja zawarła traktat przyjaźni oraz szereg porozumień technicznej natury.

W BLOKU I W RZĄDZIE

PPS jest partią współpracującą, maszerującą w jednolitym froncie z drugim odłamem politycznym klasy robotniczej — w warunkach polskich z Polską Partią Robotniczą. PPS jest partią współpracującą, idącą w bloku z innymi stronnictwami demokratycznymi. PPS jest partią, która poważnie i odpowiedzialnie traktuje swój obowiązek konstruktywnego i rzeczywistego wkładu w dzieło odbudowy i przebudowy, swój obowiązek — a nie tylko prawo — takiego udziału w efektywnym rządzeniu, jaki wynika z odpowiedzialności PPS za to rządzenie wobec społeczeństwa, jaki wynika z realnego zakresu naszych wpływów i sympatii w masach — w stosunku do realnego zakresu wpływów i sympatii innych stronnictw, z którymi maszerujemy razem.

Taka pozycja PPS w jednolitym froncie klasy robotniczej, w bloku stronnictw demokratycznych, w rządzie — wynika nie z naszych aspiracji partyjnych, ale z obiektywnego układu stosunków społecznych i politycznych. W określeniu tej pozycji wszystko jest ważne. Ważne jest zatem to, że chodzi o określenie pozycji PPS., wewnątrz bloku stronnictw demokratycznych, a więc wewnątrz pewnej koncepcji historycznej, wewnątrz koncepcji PKWN. Jest to nie tylko ważne, ale nawet decydujące. Ważne jest dalej, że chodzi o określenie pozycji PPS z uwagi na interes tej historycznej koncepcji, z uwagi na związek interesów Polski ze świadomością Polaków, z uwagi na interes nie PPS., ale wszystkich stronnictw bloku demokratycznego. Jest w końcu ważne to, że zakres wpływów i odpowiedzialności wewnątrz koncepcji, wewnątrz bloku musi być — w interesie koncepcji i w interesie bloku — określony realistycznie, a nie etykietowo, w stosunku do wkładu w dzieło odbudowy i przebudowy i równocześnie w stosunku do zakresu poparcia w masach, a nie tylko w stosunku do historycznych tradycji, niedawnych zasług, przyszłościowych zamierzeń, czy najlepszych nawet chęci i ambicji partyjnych.

Taki jest twardy język obiektywnej oceny rzeczywistości społecznej, uwzględniający wszystkie jej elementy, wszystkie nakazy chwili, wszystkie czynniki polityczne, które mają zadecydować o zwycistwie koncepcji PKWN., w Polsce i wśród Polaków.

Tym językiem obiektywnej oceny rzeczywistości społecznej przesądzamy nasz zasadniczy stosunek do Związku Radzieckiego, jako do sojusznika klasy robotniczej całego świata, bojownika pokoju i przyjaciela Polski. Tym językiem przesądzamy nasz stosunek do reform społecznych, których jesteśmy współautorami. Tym językiem przesądzamy nasz stosunek do nieugiętej obrony polskich ziem zachodnich, Ziem Odzyskanych. Tym językiem przesądzamy nasz stosunek do wielu zagadnień polityki zagranicznej i wewnętrznej. Tym twardym językiem przesądzamy nasz stosunek do podziemia i do legalnej czy pół - legalnej reakcji. Tym twardym językiem przesądziliśmy nasz stosunek do PSL., gdy stało się ono megafonem politycznym „zadowolonych z niezadowolenia". Tym jasnym i prostym językiem przesądziliśmy raz na zawsze nasz stosunek do jednolitego frontu klasy robotniczej, jako do historycznie decydującej formuły zwycięstwa postępu i demokracji.

Żeby nie było niedomówień, tym samym językiem określamy nasz stosunek do Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Ludowego, PSL „Nowe Wyzwolenie", Stronnictwa Pracy. Chcemy od tych stronnictw szacunku politycznego dla nas i chcemy sami żywić polityczny szacunek dla ich programów, ich dążeń, ich samorządności, ich partyjnej suwerenności. Nikt nie zarzuci PPS., że nie ceni i nie szanuje swych demokratycznych partnerów, że wtrąca się w ich sprawy wewnętrzne, że nie domaga się dla nich zakresu odpowiedzialności, który wynika z zakresu ich realnych wpływów w ramach naszej wspólnej koncepcji. Przeszliśmy w Polsce szmat drogi razem z demokratycznymi chłopami, z demokratyczną inteligencją, z demokratycznym i uczciwym drobnomieszczaństwem. Chcemy iść dalej, do zwycięstwa, do osiągnięcia naszych wspólnych celów. Byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze jak najdalsi od postulatu jakiegokolwiek ograniczenia odpowiedzialności i władzy demokratycznych stronnictw chłopskich, inteligenckich i drobnomieszczańskich w tym zakresie, w jakim skupiają one realnie chłopów, inteligencję i drobnomieszczaństwo wewnątrz naszej wspólnej koncepcji.

Taki jest nasz język, którym określiliśmy nasz udział w bloku i w rządzie, w pertraktacjach przedwyborczych, w nadchodzącej akcji wyborczej. Jest to język jasny i uczciwy. Jest to język taktyki, zmierzający do zwycięstwa idei PKWN., idei postępu, demokracji, niepodległości i pokoju.

Julian Hochfeld

Tow. min. Dąbrowski wrócił do Warszawy

Wczoraj powrócił samolotem do Warszawy, z podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady, minister Skarbu — tow. Dąbrowski oraz prezes Narodowego Banku Polskiego — Drożniak.

Na lotnisku powracającego ministra oczekiwali wicemin. — tow. mgr. Dietrich, w towarzystwie wyższych urzędników Min. Skarbu.

Tow. premier Osóbka-Morawski w Krakowie

Konferencja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przybył samolotem do Krakowa tow. Premier Rządu Jedności Narodowej E. Osóbka-Morawski. Na lotnisku szefa rządu powitał wojewoda krakowski Pasenkiewicz i miejscowi działacze PPS z tow. tow. dr. Drobnerem i Wojsikiem na czele.

W godzinach popołudniowych tow. premier wziął udział w konferencji zorganizowanej przez rektora i senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęconej sytuacji szkolnictwa wyższego.

Konferencję otworzył rektor UJ prof. Walter, witając premiera Rządu Jedności Narodowej jako tego, który zawsze dobrze rozumiał zadania i potrzeby nauki okazując to w swojej działalności państwowej, po czym w krótkim przemówieniu podkreślił, że zbiorowy wysiłek pracowników nauki przy pełnym poparciu rządu pozwala spokojnie i z ufnością patrzeć w przyszłość.

Następnie zabrał głos tow. premier, zaznaczając, że partie, które rząd stworzyły ,zawsze stały i stoją na stanowisku walki o postęp, do którego wiedzie w pierwszym rzędzie wzmożona praca oświatowa i naukowa. Nauka znajdująca siedlisko swoje na wyższych uczelniach, których ilość jest dziś w Polsce wyższa niż przed wrześniem 1939 r. odgrywa olbrzymią rolę w wielkiej pracy narodu nad odbudową zniszczonego kraju potrzebującego licznych kadr wykwalifikowanych pracowników.

Tylko przy pomocy nauki potrafimy się szybko dźwignąć jako państwo. Osiągnęliśmy już duży postęp na odcinku szkolnictwa wyższego i średniego. Przed wojną na 35 milionów ludności studiowało tylko 35 tys. studentów, w ubiegłym roku akademickim na 21 miliony ludności studiowało 50 tys. studentów i obserwować się daje dalsza tendencja do wzrostu. Zrobiono już dużo, ale to głównie praca wszerz. Stoją przed nami jeszcze dalsze zadania, przede wszystkim konieczność polepszenia bytu pracowników umysłowych i studiującej młodzieży.

Premier scharakteryzował następnie proces układania się stosunków między Rządem Jedności Narodowej, a masami inteligencji polskiej. Argument politycznych i gospodarczych przeciwności — powiedział tow. premier — należy już w większości wypadków do przeszłości. Trwający w niektórych kołach inteligencji kryzys zaufania jest ostatnią przeszkodą na drodze do jedności.

Mówca kolejno rozprawił się z wszystkimi argumentami opozycji, wykazując, że historyczna i polityczna racja stanu znajdowała się i znajduje po stronie Rządu Jedności Narodowej opierającego się na wielkich koncepcjach PKWN. Przebudowa ustroju Polski kształtująca się w ramach rodzimej demokracji powinna stać się ramą ogarniającą wszystkich rozumiejących dobro kraju tak drogiego dla każdego Polaka. Jedność narodu jest największą potrzebą chwili i ona tylko może zapewnić rezultaty na drodze pozytywnej, organicznej pracy całego społeczeństwa, pracy w której obok chłopa i robotnika miejsce zająć powinna również cała inteligencja polska. Te ugrupowania i ci ludzie, którzy dziś stoją w opozycji do nowej polskiej rzeczywistości stawiają się poza nawiasem wielkiego dzieła odbudowy.

Żegnany owacyjnie tow. Premier opuścił zebranie uczonych.

Mufti na czele spiskowców

przygotowuje powstanie Arabów

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski otrzymał ponownie wiadomości, że w Palestynie przygotowywane jest powstanie, które może rozszerzyć się na cały Środkowy Wschód. Przygotowania czynione są pod kierownictwem Muftiego Jerozolimy.

W ciągu ostatnich sześciu tygodni Mufti przyjął szereg Arabów, znanych ze swej działalności w kołach powstańców arabskich w okresie międzywojennym. Rzekomo postanowiono utworzyć sztab główny, urządzić zbiórkę broni i zmobilizować młodzież na Środkowym Wschodzie dla „świętej wojny".

Istnieje obawa, że sabotaż gospodarczych interesów amerykańskich może się szybko przekształcić w powstanie antybrytyjskie oraz ruch rewolucyjny o podłożu społecznym, skierowany przeciwko obecnym rządom w państwach arabskich.

Murzyn poruszył sumienie świata

Dwudniowa dyskusja na plenum ONZ

NOWY JORK (PAP). W piątek Generalne Zgromadzenie ONZ odbyło II posiedzenie, poświęcone ogólnej debacie. Mołotow, który nie był obecny na pierwszym posiedzeniu, przybył na debatę piątkową.

Delegat argentyński, dr Race, wysunął projekt zastąpienia prawa veto systemem większości dwie trzecie lub trzy czwarte głosów.

GŁOS KOBIETY HINDUSKIEJ

Delegatka hinduska, Lakshmi Pandit, siostra premiera Pandit Nehru, zaznaczyła, że Indie nie odegrały dotąd skutecznej roli w Zgromadzeniu i, że wkład tego kraju do walki z agresją oraz jego rola w życiu gospodarczym świata, upoważniają Indie do zajęcia miejsca w ważnych organach ONZ.

W sprawie traktowania przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej mieszkających tam Hindusów, Pandit oznajmiła: „Domagamy się równego i honorowego traktowania naszego narodu wszędzie, gdziekolwiek się znajduje. Stałe i brutalne gwałcenie podstawowych zasad Karty nie może być tolerowane ze strony członka ONZ".

ULEPSZYĆ PROCEDURĘ

Delegat brytyjski, Noel Baker, oświadczył, że W. Brytania będzie popierać Narody Zjednoczone wszystkimi posiadanymi przez siebie zasobami. Rząd brytyjski nie uważa za stosowne, by od razu przystąpiono do rewizji Karty, jednak dyskusja na temat, dlaczego panuje tak szeroko rozpowszechnione zaniepokojenie z powodu obrad Rady Bezpieczeństwa, była by bardzo pożyteczna. „Możemy wspólnym wysiłkiem — powiedział Baker — dokonać nowej i mądrzejszej interpretacji punktów spornych, możemy ułatwić działania Rady przez ulepszenie jej procedury i wniesienie nowego ducha do prac, prowadzonych przez nią".

Baker zaznaczył, że istnieją dwie alternatywy kontroli energii atomowej: jedna, że narody zdecydują się na zakazanie nie tylko produkcji bomb, lecz nawet produkcji materia-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Oficjalne wyjaśnienie tajemnicy

samobójstwa Goeringa

NORYMBERGA (PAP). Komisja Sojusznicza ogłosiła sprawozdanie specjalnej komisji w sprawie okoliczności samobójstwa Goeringa: Komisja doszła do wniosku, że Goering był w posiadaniu trucizny w chwili aresztowania i zdołał ją przechować do chwili samobójstwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Goering przechowywał truciznę, zawartą w szklanej ampułce, zabezpieczonej metalową tubką we wgłębieniu pępkowym, które było bardzo głębokie na skutek operacji.

Komisja wysunęła również kilka innych supozycji, jak np., że Goering mógł również przechowywać ampułkę z trucizną w przewodzie pokarmowym, lub w miscе w swej toalecie.

Komisja Sojusznicza stwierdziła, że strażnicy więzienia nie ponoszą żadnej odpowiedzialności i nie popełnili żadnego zaniedbania obowiązków.

Brytyjscy członkowie komisji, oświadczyli przedstawicielom prasy, że trucizna znajdowała się w takiej samej ampułce, jaką odebrano Goeringowi w pierwszych dniach jego aresztowania oraz jaka posłużyła Himmlerowi do popełnienia samobójstwa. Cjanek potasu może być przechowywany w tego rodzaju ampułkach przez wiele lat.

Dziś wybory w Bułgarii

SOFIA (PAP). 4 i pół miliona wyborców pójdzie dziś do urn, by wybrać Zgromadzenie Konstytucyjne, które ma opracować nową konstytucję Bułgarskiej Republiki Ludowej. Partie opozycyjne, które bojkotowały wybory do parlamentu w roku ub., w tym roku wezmą udział w wyborach. Front ojczyźniany występuje z jedną listą kandydatów.

Słowianie pokazali światu jak umieją żyć, umierać i zwyciężać

Pożegnalna mowa Prezydenta Bieruła w Belgradzie

Przed opuszczeniem Belgradu Prezydent Bierut wygłosił w dniu 25 bm. wielką mowę przez radio, w której na wstępie w żywych i barwnych słowach dał wyraz tym wszystkim niezwykłym wrażeniom, jakich doznał w ciągu podróży po niewypowiedzianie pięknej Jugosławii. Mówił więc o najwznioślejszym entuzjazmie patriotycznym narodu, o wielkiej miłości obywateli dla bohatera i Wodza Marszałka Tito, dalej o gorącym uczuciu przyjaźni dla Polski.

Tok wywodów Prezydenta da się ująć następująco:

CZY POWRÓT NA DROGĘ ZGUBY?

Jest faktem niewątpliwym — mówił prez. Bierut — że ludzkość cała, a co najmniej wszystkie narody Europy przeżywają dziś — po straszliwym wstrząsie przebytej wojny i zniszczeń — okres głębokich przemian wewnętrznych zarówno materialnych, jak i duchowych. Kierunek i charakter tych zmian — jest zagadnieniem najważniejszym i najdonioślejszym, zagadnienie bowiem stoi tak: czy mają społeczeństwa zawrócić do dawnego punktu wyjścia, kiedy to pochód rozwojowy ludzkości zahamowały idee faszyzmu, hitleryzmu i rasizmu — idee rozbicia społeczeństwa ludzkiego na szereg sobie wzajemnie nienawistnych bloków i grup, idee podziału Europy i świata na przeciwstawny sobie rzekomo Wschód i Zachód, idee imperializmu, zmierzające do podporządkowania rzekomo niższych kulturalnie narodów tym, które roszczą sobie najzupełniej nieuzasadnione pretensje do wyższości?

I oto w tych warunkach, gdy w otaczającym nas świecie, na świeżych jeszcze gruzach faszyzmu, imperializmu i agresji — znów nurtują stare, zbankrutowane zdawałoby się doszczętnie żądze, budzące atmosferę wzajemnej niechęci i nieufności — odwiedziliśmy Wasz bratni kraj słowiański i powracamy zeń pełni otuchy i radości. Ujrzeliśmy narody Waszego Państwa, zjednoczone w twórczym i gorącym wysiłku pracy nad odbudową swej pięknej Ojczyzny, kroczącej po nowej drodze rozwojowej, której na imię — Demokracja Ludowa.

DEMOKRACJA LUDOWA

Demokracja ludowa ten nowy wyraz stosunków, ta nowa forma więzi społecznych nie ma precedensów w dawnych, czy też istniejących dotąd w wielu krajach klasycznych formach politycznych i gospodarczych, określanych tym samym mianem demokracji. Demokracja ludowa nie jest bynajmniej naśladownictwem tych czy innych — powiedzmy dla przykładu: zachodnio-europejskich lub sowieckich form, które zrodziły się w innym okresie i pod wpływem odmiennej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Demokracja ludowa jest wyrazem swoistych i szczególnych przemian, które pobudzają do działania nie przodującą w danej chwili warstwę narodu, ale cały naród, lub co najmniej olbrzymią, przeważającą jego większość. Taki właśnie proces, proces wielkiego przełomu i odrodzenia duchowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego milionowych mas ludzkich — przeżywają dziś narody Jugosławii, Polski i niektórych innych państw i krajów.

Narody, które raz wkroczyły na drogę demokracji ludowej, nigdy nie zgodzą się, aby ktokolwiek ponownie narzucił im stare formy ustrojowe i starych polityków.

SIŁA SŁOWIAN

Z dumą możemy stwierdzić, my, Słowianie, że jesteśmy tymi narodami, które czegoś się nauczyły podczas wojny, jakieś wnioski wyciągnęły z krwawej lekcji, jakiej nam nie oszczędziła historia.

Dumni jesteśmy, że nauki i wnioski historii wyciągnęliśmy w stosunku do siebie samych w pierwszym rzędzie. My nie zamierzamy pouczać innych narodów, jak powinny się rządzić, jak kształtować i pogłębiać demokrację. My sami budujemy u siebie nową demokrację — demokrację zdolną do obrony pokoju i naszej niepodległości, demokrację, która wzmaga aktywność ludzi pracy, ich inicjatywę i niewyczerpane siły twórcze. I w tym tkwi jej moc niezwyciężona.

Czy może człowiek uczciwy powątpiewać, że dzisiejsza Jugosławia i dzisiejsza Polska są krajami bez porównania silniejszymi i zdrowszymi, niż były w roku 1939, aczkolwiek mamy tak ogromne przed sobą zadania odbudowy naszych zniszczonych krajów? Czyż można powątpiewać, że odsuwając od władzy w swoich krajach bezpłodne, przegniłe i pasożytnicze warstwy — kraje nasze wkroczyły śmiałym krokiem na nową drogę rozwojową, wiodącą ku lepszej, szczęśliwszej przyszłości?

W czasie walki z wrogiem całej ludzkości pokazaliśmy światu, jak potrafią walczyć, umierać za wolność i zwyciężać Słowianie. Dziś pokazujemy, że umiemy wynajdywać nowe drogi do dobrobytu i pomyślności naszych narodów.

NADZIEJE I OPARCIE W WALCE O WOLNOŚĆ

Drogę do tej przyszłości otworzyło nam wspaniałe zwycięstwo demokracji światowej nad faszyzmem, wywalczone w pierwszym rzędzie przez niezrównaną w swej potędze i bohaterstwie armię największego państwa słowiańskiego, Związku Radzieckiego. Nic dziwnego, że w oczach naszych narodów, w oczach setek i milionów ludzi na całym świecie, Zw. Radziecki stał się nadzieją i oparciem w walce o wolność, stał się wiernym sojusznikiem w walce o trwały pokój.

Nasza nowa droga demokracji ludowej nie może być przeszkodą dla współpracy i przyjaźni, zarówno z wielkimi krajami demokracji zachodnio-europejskiego typu, jak i z potężnym państwem, opartym na demokracji typu socjalistycznego, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Na odwrót — demokracja ludowa, jako ustrój, któremu obce są jakiekolwiek dążenia agresywne i imperialistyczne, może i powinna stać się jednym z najmocniejszych fundamentów najszerszej współpracy międzynarodowej i trwałego pokoju. Pragnęlibyśmy, aby zrozumieli to działacze demokratyczni i postępowi wszystkich krajów Europy i Ameryki, i aby wzięli nas w obronę przed nieprzyjaźnią dla naszego odrodzenia narodowego i państwowego akcją czynników reakcyjnych i imperialistycznych, które usiłują kwestionować dziś nasze prawo do suwerenności, do życia, do rozwoju, do ziemi naszych przodków, wyrwanej nam przemocą przez zaborcę.

Sojusz, któryśmy zawarli, sojusz stwierdzający na piśmie to, co już przed tym życie uczyniło faktem, jest dlatego też sojuszem wybitnie obronnym, nie zagrażającym żadnemu państwu na świecie. Sojusz nasz jest instrumentem utrwalenia pokoju w Europie. Jednoczymy się jako Słowianie nie w jakiś blok, zagrażający komukolwiek, ale tworzymy jednolity mur piersi słowiańskich po to, aby agresja niemiecka, agresja faszystowska nigdy już nie zagrażała wolnym narodom słowiańskim.

NARÓD PARTYZANTÓW I NOWATORÓW

Patrzyłem z bliska na wasz piękny kraj, bracia Jugosłowianie. Zapewniam was, że nasza przyjaźń dla was, zapuściła głębokie korzenie w Polsce. Odczuliśmy głęboko, że to co jest w waszym kraju najcenniejsze — to jego wspaniali ludzie, gorący patrioci, wypróbowani w bojach szermierze demokracji.

Dumni jesteśmy, że bohaterski wasz naród, naród partyzantów i nowatorów jest wiernym sprzymierzeńcem i przyjacielem.

Narody Jugosławii, wolne, demokratyczne, budujące nowe życie, niech żyją!

Przyjaźń polsko - jugosłowiańska niech żyje!

Deklaracja czterech stronnictw w sprawie poprawy bytu nauczycieli

W lokalu kina „Uciecha" w Krakowie odbyło się zwyczajne doroczne zebranie sprawozdawcze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zebranie otworzył jako przewodniczący prezes ZNP w Krakowie Rojek, po czym referat pt.: „Sytuacja materialna nauczycielstwa" wygłosił ob. Pytlarz. W dyskusji zabrał głos tow. Dobrowolski. Oświadczył on w imieniu czterech stronnictw politycznych, że sytuacja nauczycielstwa musi ulec natychmiastowej i radykalnej zmianie i że stronnictwa zblokowane udzielą swego pełnego poparcia celem zrealizowania słusznych żądań.

W trakcie dyskusji przybył na zebranie tow. Premier Osóbka-Morawski, witany gorącymi oklaskami.

Tow. Premier przedstawił ogromne trudności stojące przed państwem, które powstaje z gruzów. W tej sytuacji musiała być zachowana kolejność potrzeb i świadczeń. Wiemy dobrze — mówił tow. Premier o trudnej sytuacji nauczycielstwa. Sprawa ta leży nam na sercu i staramy się znaleźć rozwiązanie.

Największą trudnością opóźniającą realizację planów i zamierzeń Rządu Jedności Narodowej w kierunku polepszenia sytuacji w kraju — to brak jedności w społeczeństwie. Bez względu na partie i zapatrywania wszyscy winni wziąć udział w odbudowie zniszczonej Ojczyzny.

Po opuszczeniu sali przez tow. Premiera żegnanego głośnymi oklaskami, toczyła się dalsza dyskusja po czym zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się między in.:

1) zaliczenia nauczycieli do kategorii pracowników potrzebnych państwu i społeczeństwu podobnie, jak pracownicy ciężkiego przemysłu celem zapewnienia im minimum egzystencji materialnej;

2) obmyślenie środków wiodących już nie do polepszenia, lecz do utrzymania dotychczasowego stanu na odcinku szkolnym przez podwyższenie budżetu ministerstwa oświaty i budżetów samorządowych;

3) podporządkowania wszystkich szkół, wszelkiego typu Ministerstwu Oświaty;

4) roztoczenia racjonalnej opieki nad uczącą się młodzieżą przez zwiększenie ilości burs i stypendiów, należyte dożywianie itp.

Pokój dla wielu pokoleń zapowiada Bevin

LONDYN (PAP). Przed wyjazdem do N. Jorku Bevin wygłosił w Londynie przemówienie, w którym zaznaczył, że osiągnięto obecnie stadium, kiedy musi się stosować politykę, opartą na poszanowaniu zasad wolności słowa, prasy i wyborów i właśnie w tej dziedzinie miały miejsce poważne konflikty.

Nawiązując do wyjazdu swego na Generalne Zgromadzenie ONZ Bevin powiedział: „O ile to jest w ogóle możliwe, to odniesiemy sukces, rozwiązując pierwszy spór ideologiczny, który nastręcza poważne trudności. Związek Radziecki ma pewne poglądy, Francja i Wielka Brytania — inne, a Stany Zjednoczone — jeszcze inne. Musimy starać się o to, by na drodze dyskusji i wymiany poglądów usunąć te trudności tak, aby ostatecznie Europa mogła być znowu zjednoczona i powrócić do pracy na rzecz pokoju, a nie wojny".

Bevin zakończył swe przemówienie słowami: „Nie należy wydawać sądów na podstawie przemijającego stanu podniecenia, ani tego co było, lecz trzeba mieć na względzie plany na przyszłość. O ile zostaną one urzeczywistnione, mam nadzieję, że nastąpi stabilizacja pokoju na świecie na okres życia wielu pokoleń".

Otwarcie Domu Robotniczego

Przemówienie wiceprez. tow. Szwalbego

W dniu 26 bm. odbyło się otwarcie pierwszego w zniszczonej stolicy robotniczego Domu Kultury robotników i pracowników budowlanych na Dolnym Ujazdowie, przy ul. Szwoleżerów 2/4.

Powstanie Domu Kultury jest wynikiem zbiorowego wysiłku wszystkich robotników budowlanych w Polsce, którzy zrzekli się w ub. roku 30% dodatku sezonowego, dzięki czemu uzyskano 20 milionów złotych.

Obecnie Dom Kultury — to estetyczny o pięknym architektonicznym wyglądzie budynek, posiadający na parterze dużą salę teatralną na 500 osób, przystosowaną do wyświetlania filmów. Na piętrze znajdują się obszerne, wygodne pomieszczenia na świetlicę, bibliotekę, stołówkę i kuchnię oraz pokoje, w których można zakwaterować liczne rzesze uczestników przyszłych kursów zawodowych i oświatowych, jakie projektuje Związek.

Do zgromadzonych przemówił prezes Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Budowlanych — Kurzela.

Po czym zabierając głos wiceprezydent KRN tow. St. Szwalbe, wyraził nadzieję, że rozwój naszego życia na nowych zasadach społecznych, pozwoli przemysłowi budowlanemu zwiększać swoje osiągnięcia z roku na rok. „Wielkie perspektywy rozwojowe naszego życia, potrzeba poprawy warunków mieszkaniowych szerokich mas ludności i rozwój budownictwa przemysłowego, nakładają poważne obowiązki, ale jednocześnie stwarzają najpiękniejsze możliwości rozwojowe dla Związku Robotników Budowlanych". Wiceprezydent stwierdził, że w hierarchii potrzeb klasy pracującej interesy robotników budowlanych są i będą uwzględniane przez władzę ludową w pierwszym rzędzie.

Z kolei przemówienie wygłosił przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski.

Serdeczne przemówienie wygłosił do zgromadzonych minister Odbudowy tow. Kaczorowski. Przypomniał on, że plan odbudowy kraju powstał jeszcze w Lublinie. „Bezpośrednio za armią szedł robotnik budowlany i podejmował swoją pracę. Warszawa, dzięki waszej pracy żyje i pracuje. Dzięki wam bitwa o Warszawę jest wygrana". Minister wskazuje na trudną drogę, jaką mamy przy odbudowie kraju i podkreśla swoją wiarę, że na tej drodze nie cofnie się klasa pracująca, aż przebuduje Polskę, czyniąc z niej kraj zamożny, a tym samym szczęśliwy.

Ś. † P.

Zygmunt Włodarczyk

„ZYGA"

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

Żołnierz Oddz. Wojsk. P.P.S.

rozstrzelany 28.X.1944 r. przez Niemców w Kozłowie.

Pochowanie drogich nam zwłok odbędzie się dn. 29.X.1946 r. na cmentarzu Brudzieńskim,

o czym zawiadamia

ŻONA, CÓRKI I RODZICE

671

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY AK BATALIONU „MIOTŁA"

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY AK OBWODU „ŻYWICIEL"

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Wykład etyki w ONZ

Dokończenie sprawozdania ze stronicy 1-ej

łów, z których składa się bomba atomowa. Oznaczałoby to wyrzeczenie się korzyści gospodarczych, związanych z pokojowym zastosowaniem energii atomowej; druga alternatywa opiera się na wyrażeniu przez Narody Zjednoczone zgody na pewien system kontroli międzynarodowej. Jest to możliwe jedynie w wypadku, o ile wszystkie kraje gotowe będą otworzyć swe granice i udzielić swobody dostępu do siebie w ramach, umożliwiających wykonywanie kontroli.

Na sobotniej sesji delegat norweski Lange, wezwał Narody Zjednoczone do podjęcia akcji przeciwko reżimowi generała Franco. Sprawa Hiszpanii frankistowskiej powinna być sumiennie przez Zgromadzenie rozpatrzona, oraz powinny być podjęte kroki międzynarodowe przeciwko dyktaturze faszystowskiej w Hiszpanii.

Zdaniem rządu norweskiego, jest obecnie jeszcze za wcześnie, by przystąpić do rewizji Karty i znieść całkowicie prawo veta. Jednakże członkowie Rady Bezpieczeństwa powinni uciekać się do tego prawa tylko w ostateczności. Następnie delegat norweski podkreślił, że Norwegia gotowa jest w dalszym ciągu nieść pomoc uchodźcom i deportowanym.

Przemówienie delegata norweskiego, przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami.

Delegat chilijski zaznaczył, że nie nadeszła jeszcze właściwa chwila do przeprowadzenia rewizji Karty Narodów Zjednoczonych w sprawie veta.

Przedstawiciel Turcji podkreślił że 1) nie powinno się dopuścić do tego, aby prawo veta łamało jedność międzynarodową; 2) we wszystkich międzynarodowych obradach powinno decydować prawo większości, tak jak w poszczególnych krajach; 3) pokój światowy powinien być budowany na wzajemnym porozumieniu.

NA ZŁO NALEŻY REAGOWAĆ

Przemówienie delegata Liberii swą prostotą niesłychanie kontrastowało z tonem zwykłych wystąpień na forum ONZ. Przedstawiciel Liberii oświadczył, że ONZ powinno mierzyć jednakową miarą działalność wszystkich Narodów Zjednoczonych. Złych powinno się uważać za złych, a dobrych — za dobrych. Na zło należy natychmiast reagować, a dobro należy popierać. Wielkie narody powinny być obrońcami narodów małych, otaczać je opieką, ale nie mieszać się do ich spraw wewnętrznych.

Po przemówieniu delegata Liberii, obrady zostały odroczone do godziny 4 po południu w poniedziałek.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

„Kurier Popularny"

W dniu dzisiejszym dziennik socjalistyczny robotniczej Łodzi „Kurier Popularny", organ Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi obchodzi rocznicę wydania pierwszego numeru. W przeciągu blisko roku, bo od początku lutego do połowy grudnia 1945 r., redakcja „Robotnika" pracowała w Łodzi. Znamy więc dobrze warunki miejscowe i dobrze wiemy, jak bardzo potrzebne było miejscowe pismo socjalistyczne po przeniesieniu „Robotnika" do Warszawy.

W perspektywie pierwszego roku pracy stwierdzić możemy, że zespół redakcyjny „Kuriera Popularnego" pod kierownictwem tow. red. Artura Karaszewskiego, który jednocześnie jest wiceprzewodniczącym WK PPS w Łodzi, dobrze spełnił wzięte na siebie zadania. „Kurier Popularny", stale udoskonalając się i zwiększając swój nakład, stał się poważną pozycją w dziele propagandy socjalistycznej w kraju.

Praca towarzyszy z „Kuriera Popularnego" jest ułatwiona dzięki serdecznej opiece, jaką otacza ich organizacja partyjna w Łodzi, a w szczególności Wojewódzki Komitet Partii z pierwszym sekretarzem tow. Henrykiem Wachowiczem na czele.

Życzymy towarzyszom redaktorom „Kuriera" jak najserdeczniej powodzenia w ich dalszej działalności.

„Jeszcze na wolności"

Wszystkie rekordy bezczelności i zakłamania pobił sam Anders w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom rzymskim i wydrukowanym w gazetach „Daily American" (dziennik amerykański w Rzymie) i „Buon Senso" (pismo włoskie). Zbankrutowany generał oświadczył, mówiąc o losie żołnierzy repatriowanych do kraju.

„Obawiam się, iż ci, którzy obecnie chcą wrócić, skończą tak samo, jak ci, którzy już wrócili. Z informacji, jakie posiadam, wynika, iż niektórzy zostali wysłani na Syberię, inni za Ural, a część ich trzymana jest w obozie na Ukrainie. Część żołnierzy pozostaje jeszcze na wolności."

Małe dzieci wiedzą, że bajki Andersena są tylko bajkami. Czyżby dorośli żołnierze wierzyli w bajki Andersa? A może to nie bajki, lecz raczej świadoma, zbrodnicza propaganda faszystowska?

Minister Nenni u amb. Kota

RZYM (PAP). Minister spr. zagr. Nenni złożył oficjalną wizytę ambasadorowi R.P. w Rzymie, Kotowi. Przy okazji przedyskutowano aktualne zagadnienia, dotyczące obu państw, sytuację Polaków, mających pozostać we Włoszech po wyjeździe II korpusu oraz sprawę zacieśnienia współpracy kulturalnej polsko-włoskiej.

W Dniu Święta Czechosłowacji

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej organizuje w dniu 28 bm. o godz. 16-ej w sali Krajowej Rady Narodowej (Roma) w związku z przypadającym na ten dzień świętem Republiki Czechosłowackiej uroczystą Akademię. W części oficjalnej przemawiać będą: poseł Republiki Czechosłowackiej w Polsce Min. Hejret i poseł J. Cyrankiewicz.

W części artystycznej wystąpi znakomita śpiewaczka czeska, Ewa Prchlikowa, która wykona szereg utworów Smetany i Dworzaka oraz pieśni ludowe czeskie, słowackie i morawskie. Nadto usłyszymy Jana Ekiera, prof. Konserwatorium Warszawskiego i Michała Szopskiego, artystę Opery Warszawskiej.

Wstęp za zaproszeniami, które wydawane są codziennie do godz. 15-ej w biurze T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, Al. Stalina 24.

W gościnie u min. Hejreta w nowym lokalu poselstwa Czechosłowacji

W związku ze zbliżającym się świętem Republiki Czechosłowackiej, poseł Hejret zaprosił do nowego lokalu poselstwa przedstawicieli prasy stołecznej, którym udzielił wyjaśnień o znaczeniu tego święta. Będzie ono w tym roku obchodzone w Czechosłowacji szczególnie uroczyście, wiąże się bowiem z trzema historycznymi datami: rocznicą upaństwowienia przemysłu w Czechosłowacji, ukończeniem akcji wysiedlania Niemców oraz z mającym nastąpić tego dnia oficjalnym ogłoszeniem 2-letniego planu narodowego.

W Warszawie święto Republiki Czechosłowackiej zbiega się z otwarciem własnego gmachu poselstwa czechosłowackiego przy ul. Koszykowej.

Gmach ten posiadający 48 pokojów mieścić będzie zarówno biuro poselstwa, jak sale recepcyjne i mieszkania członków poselstwa.

PRZEGLĄD PRASY

BEZROBOCIE?

Tow. Włodzimierz Sokorski, sekretarz K C. Z. Z., zamieszcza w „Związkowcu" ciekawy artykuł p. t. „Czy istnieje bezrobocie?", w którym m. in. czytamy:

W dniu 1 września mieliśmy do zanotowania 99 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, z czego 29 tysięcy należy do kategorii młodzieży, podczas gdy nam brakuje kwalifikowanych robotników w przemyśle budowlanym i górniczym. W Łodzi w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy zarejestrowało się 77 tysięcy bezrobotnych, a jednocześnie przemysł włókienniczy nie może uruchomić drugiej zmiany, wskutek braku rąk do pracy. Wrocław w tym samym okresie rejestruje 55 tys. bezrobotnych, a jednocześnie przemysł zatrzymuje w Wałbrzychu Niemców, ponieważ nie może znaleźć rąk do pracy. To wszystko oznacza, że nie mamy planu rozmieszczenia siły roboczej i nie potrafimy przekwalifikować poszczególnych grup pracowniczych.

Jakie są przyczyny omawianego powyżej zjawiska? Stabilizowanie się procesów gospodarczych wywołuje poważne kurczenie się możliwości lichwiarsko-spekulacyjnych, co w połączeniu z kampanią mieszkaniową i pracą Specjalnych Komisyj do walki z nadużyciami powoduje u niepracującej dotąd części społeczeństwa nawrót do poszukiwania pracy.

KOBIETY POSZUKUJĄ PRACY

Niskie zarobki ojców rodzin i poważne straty w ludności miejskiej powodują gwałtowne produktywizowanie się kobiet, dziewcząt i młodzieży, o czym świadczy najlepiej statystyka bezrobotnych, która częstokroć rejestruje dwukrotnie większą liczbę kobiet i dziewcząt, poszukujących pracy, niż mężczyzn. Brak szerokiego szkolnictwa zawodowego w okresie okupacji, dojrzewanie znacznej części młodzieży poza warsztatami pracy, jest przyczyną gwałtownie rosnącego bezrobocia wśród młodzieży. Wreszcie przeludnienie wsi, dochodzące do liczby niemal 1,5 miliona zbędnych w tej chwili ludzi w rolnictwie w Centralnej Polsce, przy jednoczesnym braku rolników na Ziemiach Zachodnich, jest również jedną z podstawowych przyczyn niepokojącego stanu na rynku pracy.

BRAK ROBOTNIKÓW

Z drugiej strony odbudowujący się przemysł, zgodnie z planem trzyletnim, potrzebuje co najmniej 350 tysięcy sił do pracy. Ziemie Zachodnie mogą wchłonąć do dwóch milionów chłopów i rzemieślników. Nasycenie przemysłu budowlanego w miastach i na wsi — to znowu zagadnienie 150—200 tysięcy pracowników. A więc problem bezrobocia w Polsce należy rozpatrywać nie w płaszczyźnie groźby braku pracy, nawet na warunkach konsumcyjnych planu odbudowy gospodarczej, lecz w płaszczyźnie braku kwalifikowanych sił pracowniczych i bezrobocia przestrzennego, czyli na terenach przeludnionych, a pozbawionych przemysłu. W tych warunkach nakazem dnia, zarówno dla organów państwowych jak i związków zawodowych, jest zagadnienie restrykcyjnego rozmieszczenia nadmiaru siły roboczej i planowa, na szeroką skalę przemyślana, koncepcja szkolenia, zwłaszcza młodzieży i kobiet.

Na marginesie mowy Bevina

Scalenie Ziem Odzyskanych z Macierzą

W słynnym już dzisiaj expose w Izbie Gmin z dn. 22 b m w sprawie naszych granic zachodnich min. Bevin oświadczył, **że pragnie się przekonać, czy Polacy są w stanie zaludnić i zagospodarować to pustkowie, z którego Niemcy zostali wysiedleni.** Jest to, jego zdaniem, jeden z warunków, niezależnie od innych pogróżek pod adresem niegrzecznych dzieci, by **mógł „ratyfikować ustąpienie tak rozległych ziem na rzecz Polski".**

Szkoda, że min. Bevin jest tak zaabsorbowany studiowaniem „głębokich reakcji w Niemczech" z powodu wysiedlanych z Polski Niemców — bo gdyby miał więcej czasu i zainteresowania dla studiowania naszych „reakcji" w stosunku do Ziem Odzyskanych, toby może nie potrzebował czekać, aby się przekonać, czy „**Polacy są w stanie rozwinąć życie gospodarcze na tych ziemiach**".

Niezależnie od tego, cośmy już na tych ziemiach dokonali, żeśmy je zaludnili i bez niczyjej prawie pomocy zagospodarowali, wszystkie miasta zachodnie są już spolszczone, na tym „pustkowiu" mieszka już więcej Polaków niż było dawniej Niemców — niezależnie od tego wszystkiego, Rząd nasz postawił jeszcze jako jedno z **głównych zadań Narodowego Planu Gospodarczego na okres 1946—1949 scalenie gospodarcze ziem odzyskanych z ziemiami dawnymi.**

Ponieważ plan ten został opracowany w lecie r. b i uchwalony jednogłośnie na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej, nie może nas min. Bevin podejrzewać, żeśmy go fabrykowali pod wpływem jego zaleceń, czy stawianych przez niego warunków. A ustanowione w tym planie zasady brzmią jak następuje:

„Scalenie ma polegać na możliwie równomiernym rozmieszczeniu ludności w miastach i na wsiach Ziem Dawnych i Ziem Odzyskanych, na stworzeniu harmonijnej całości przemysłowego aparatu produkcyjnego, na stworzeniu podobnych warunków w produkcji rolnej oraz na związaniu Ziem Dawnych i Odzyskanych jednolitą siecią komunikacyjną. Zagadnienie scalenia gospodarczego uwzględnione być musi we wszystkich planach szczegółowych, a przede wszystkim w planie ludnościowym, który objąć winien sprawy przesiedleń z Ziem Dawnych na Odzyskane."

Nie wiemy, czy min. Bevin został należycie poinformowany przez swą placówkę warszawską o naszej pracy na Ziemiach Zachodnich, o naszym planie odbudowy gospodarczej, a w szczególności o tym ustępie, który dotyczy Ziem Odzyskanych i którýśmy wyżej przytoczyli. Jeśli jednak to wszystko, cośmy już zrobili i co zamierzamy jeszcze w następnym 3-leciu dokonać, nie przekonuje rządu ministra socjalistycznego, który „musi się liczyć z reakcjami gospodarczymi" — jak to przekonywał niedawno minister brytyjski Marguord dziennikarzy polskich na konferencji prasowej w Board of Trade w Londynie — to cóżby należało zrobić?

Jedyną słuszną i przekonywującą może odpowiedzią na to wyzwanie byłoby zmobilizowanie wszystkich sił narodowych dla **przyspieszenia planu scalenia.** Skoro Wielka Brytania i jej rząd socjalistyczny jest bardziej zainteresowany w odbudowie przemysłu i portów niemieckich i ponieważ wkłada w to już własne — a częściowo i nasze, bo zamrożone w Anglii — kapitały, musimy się z tymi „reakcjami gospodarczymi" liczyć i przyspieszyć dzieło, któreśmy planowali na kilka lat.

Jesteśmy gospodarczo i finansowo, a częściowo i psychicznie, przez wojnę wyniszczeni i mieliśmy prawo spodziewać się od sojusznika zachodniego raczej pomocy politycznej i gospodarczej, aniżeli pogróżek i wyzwań — ale jużeśmy nie raz w naszej historii dowiedli, że w chwilach decydujących stać nas, mimo wyczerpania, na zryw i na wielkie ofiary. Ten moment decydujący nadchodzi. Trzeba zawiesić spory wewnętrzno-polityczne i skupić wszystkie siły narodu dokoła wielkiej sprawy. Wróg podnosi głowę i czyha na naszą słabość. Nie możemy pozwolić, by nas ciągle prowokowano — tak jak robiono to po poprzedniej wojnie w Gdańsku. Zamiast planu 3-letniego trzeba opracować plan krótszy, aby za rok nikt nie miał już prawa mówić o „pustkowiu".

Przed Rządem wyłoni się konieczność podjęcia energicznych i zdecydowanych zarządzeń, aby akcję scalenia przyspieszyć. Jednym z pierwszych i ważnych zarządzeń to **zniesienie granicy gospodarczej między Ziemiami Dawnymi, a Odzyskanymi.** Nasz aparat państwowy, administracyjny i gospodarczy panuje już dostatecznie nad majątkiem na ziemiach zachodnich, aby mógł przeszkodzić ewentualnym zakusom „szabrowników" — Inne względy dla utrzymywania tej sztucznej granicy nie mają już dzisiaj większego znaczenia. Przeciwnie — jest wiele ważnych powodów natury politycznej i gospodarczej, by między ziemiami zachodnimi i centralnymi Polski ułatwiać i rozwijać obrót gospodarczy, by wszelkimi sposobami popierać — a nie hamować — współpracę gospodarczą i migrację ludnościową między tymi terenami.

Drugim ważnym narzędziem do przyspieszenia akcji scalania Ziem Odzyskanych z Macierzą — **to mobilizacja środków finansowych i technicznych,** niezbędnych do uruchomienia wszystkich nieczynnych jeszcze warsztatów pracy na Ziemiach Zachodnich, czy to w miastach, czy na wsi. Uruchomienie tych warsztatów jest oczywiście związane z rożnego rodzaju inwestycjami na krótszą lub dłuższą metę w zakresie technicznych, inwentarzowym, komunikacyjnym itp. — ale nie ulega też wątpliwości, że przy pomocy niewielkiego stosunkowo wysiłku finansowego i technicznego, możnaby w wielu ośrodkach zwiększyć lub rozszerzyć produkcję, ożywić rzemiosło i wymianę towarową, zaludnić niejeden zakątek wiejski itd. Wśród społeczeństwa znajduje się już dosyć rezerw finansowych, któreby można dla tego celu w formie jakiejś daniny czy pożyczki, czy też w formie inicjatywy prywatnej uruchomić. Trzeba tylko śmiałości w decyzji i szybkości w działaniu.

Pewnym hamulcem w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych jest jeszcze nieuregulowana dotychczas sprawa tytułów własności drobnych przedsiębiorstw, warsztatów, nieruchomości itd., które znajdują się w zarządzie Skarbu Państwa. Jaknajrychlejsze wydanie dekretu, który upoważni Skarb do **sprzedaży tych przedsiębiorstw i nieruchomości** użytkownikom lub zainteresowanym reflektantom, będzie miało dla Państwa podwójne znaczenie. Przede wszystkim ureguluje stosunki własnościowe i zachęci inicjatywę prywatną do twórczej pracy gospodarczej, a po drugie zasili Skarb Państwa nowymi środkami na sfinansowanie planu odbudowy gospodarczej kraju.

Rząd posiada w swym arsenale jeszcze szereg innych środków, by przyspieszyć zagospodarowanie rzekomego „pustkowia", jak np. ulgi podatkowe, nasilenie inwestycyjne itp. — trzeba tylko decyzji, że sprawa scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą stała się pilną. Nie ulega wątpliwości, że Rząd i społeczeństwo nie pozostawią mowy min. Bevina bez odpowiedzi i przekonają jego samego i rząd brytyjski, że Polska potrafi nie gorzej od Niemców gospodarować na swych dawnych ziemiach i pokona wszystkie trudności polityczne i gospodarcze, z którymi musi walczyć wbrew swej woli.

Obserwator.

Przed Zjazdem Autochtonów z Ziem Odzyskanych

W dniach 9 i 10 listopada r b odbędzie się w Warszawie zjazd Polaków - autochtonów z Ziem Odzyskanych, działaczy b. Związku Polaków w Niemczech i Polskiego Związku Zachodniego.

Na miejsce zjazdu wybrano Warszawę, aby pokazać rodakom z Ziem Zachodnich ciężko dotkniętą zniszczeniami wojennymi stolicę.

Zjazd ma na celu zadzierzgnięcie silnej więzi i ostateczne zniwelowanie różnic międzydzielnicowych.

Jak wielką wagę do spraw tych przywiązują władze, dowodzi fakt, iż protektorat nad Zjazdem objęli: Prezydent KRN Bierut, tow. Premier Osóbka - Morawski, Marszałek Żymierski, tow. wicepremier Gomułka, wiceminister Wolski i prezydent m. stoł. Warszawy Tołwiński.

Zjazd odbędzie się w 25-lecie Polskiego Związku Zachodniego. Biuro Kongresu mieści się w Warszawie, ul. Mokotowska 61

Zbiory Potockich w Muzeum Narodowym

Po formalnym przekazaniu przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego — Muzeum Narodowemu w Warszawie zbiorów Potockich, uratowanych przed wywiezieniem na sprzedaż zagranicę, zbiory te zostały już przewiezione do Muzeum.

Bardziej zniszczone obiekty zostały niezwłocznie przekazane do pracowni konserwatorskiej Muzeum Narodowego i do państwowych pracowni konserwatorskich Nacz. Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

Otwarcie wystawy ocalonych zbiorów odbędzie się w pierwszej połowie listopada. Zajmie ona cztery nowoodbudowane sale Muzeum Narodowego.

Zniesienie cenzury pocztowej

W Dzienniku Ustaw RP ukazał się podpisany przez Prezydenta KRN dekret o zniesieniu Specjalnych Sądów Karnych oraz dekret o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej, radiotelegramów i rozmów radiowych.

Wzrasta produkcja maszyn górniczych

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego w Świętochłowicach, które zaopatruje przemysł górniczy, wyprodukowało w sierpniu br. 1.179.889 kg. sprzętu i maszyn. Zjednoczenie bierze także pośrednio udział w odbudowie portów Gdyni i w Gdańsku, wysyłając tam specjalistów w konstrukcji dźwigów i wykonując niektóre potrzebne części w swych fabrykach.

NA MARGINESIE

Kompromitujący staw

Życie polskie jakoś nie może się pozbyć dokuczliwych, rażących paradoksów, przeskoków od wielkich, pozytywnych osiągnięć do krańcowych zaniedbań, czy zapomnień, od rzetelnego ludzkiego wysiłku, ofiarnie, bez protestu niesionego dla lepszej przyszłości, do krańcowego egoizmu, czy po prostu niechlujstwa.

Któż zaprzeczy, że na naszych ziemiach odzyskanych dzieje się z każdym dniem coraz lepiej, że poza nami jest już okres błądzenia po omacku, eksperymentowania?

Zjazd przemysłowy we Wrocławiu, wystawy w Gdańsku i Opolu utwierdziły nas w przekonaniu, że mocno już okrzepliśmy na zachodzie i że praca nasza dała wyniki, z których mamy prawo być dumni, boć ostatecznie rzeczy niemożliwe do wykonania choćby ze względu na czas i przestrzeń są wykonalne jedynie w umysłach zawodowych malkontentów, czy nieuleczalnych fantastów. A tych trudno poważnie brać w rachubę.

Człowiek, który obejrzał to i owo choćby na Dolnym Śląsku, który ma przed oczami ludne miasta, zapełnione osadnikami wioski, pracujące kopalnie Wałbrzycha i fabryki Wrocławia, który widzi, że nawet w słynnym, podwrocławskim pasie zniszczeń szmaty uprawnych pól nie należą dziś do rzadkości, że zabrano się raźno w pustych dotąd osiedlach do odbudowy zniszczeń — wyjeżdża rozradowany, pełen najlepszych myśli.

I nagle ten nieszczęsny staw. Tuż za wojewódzkim miastem Wrocławiem, na szosie wiodącej do Trzebnicy, Rawicza, Poznania. Niewielki, ledwie kilkadziesiąt metrów kwadratowych liczący. Ostrzegał mnie przed nim szofer. Nie wierzyłem. Ale rzeczywistość przeszła najgorsze wyobrażenia.

Historia obok szosy znajdującego się stawu jest prosta. W okresie ofensywy radzieckiej i zażartych walk stał się on grobem wielu poległych. Minęły już od tamtych chwil dwa upalne lata. I jakoś nikt dotąd nie pomyślał, aby staw oczyścić, choćby zasypać.

Rezultat — straszliwy odór rozkładających się zwłok, w promieniu dobrych kilku kilometrów unoszący się nad okolicą; odór dosłownie tamujący oddech w piersiach. A do tego wszystkiego w niedalekim sąsiedztwie znajdują się domy zamieszkałe przez żywych ludzi. Jak oni to znoszą, jak żyją — doprawdy nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć? W jaki sposób uniknięto do tej pory szczęśliwym trafem wybuchu epidemi?

Ciekawe, jakimi pobudkami kierowały się lokalne władze, konserwując ten posępny zabytek wojenny? Fatalizmem, wiarą, że czas to najlepszy środek na wszelkie trapiące żywych ludzi dolegliwości? Czemu nie użyto do zlikwidowania stawu choćby Niemców, których do dzisiaj się sporo po okolicy kręci? Trudno jest doprawdy pojąć to, zapomnieć o rzeczy, na wspomnienie której przygodny turysta wzdryga się z odrazą. A tamci stali mieszkańcy sąsiednich domów?

Pewnie, że ludzie osiadli na Śląsku mają wiele pracy, wiele kłopotów. Rozumiem ich troski. Ale naprawdę, jeśli powieziemy na Dolny Śląsk cudzoziemca i pokażemy wszystkie nasze zdobycze, a potem przypadkowo znajdziemy się wraz z nim koło tego stawu — będzie co najmniej zdziwiony. Właśnie tym niemal groteskowym zestawieniem. Tolerancją dla zwykłego niechlujstwa. Niezwracaniem uwagi na rzeczy pozornie nieważne, które jednak w sumie składają się na pewien wyrównany poziom pracy.

Chcę wierzyć, że to tylko jakieś przykre przeoczenie i że ktoś się wreszcie ulituje nad nieszczęsnymi sąsiadami tragicznego stawu, który oby jak najrychlej zniknął z powierzchni polską pracą powróconego do życia — Dolnego Śląska.

ALFA

Dziś odbywa sie Kongres

PSL - Nowego Wyzwolenia

W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady Kongres PSL „Nowe Wyzwolenie". W związku z tym przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z wiceministrem sprawiedliwości Rekiem, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego PSL — „Nowe Wyzwolenie".

Kongres rozpoczynamy — mówi ob. Rek — pięć miesięcy od dnia rozmów zebrania przedostatniej Naczelnej Rady PSL., na której zarysowały się poważne różnice między kierownictwem z Mikołajczykiem na czele, a częścią członków Rady, którzy później stworzyli PSL „Nowe Wyzwolenie". Zadaniem kongresu jest sprawdzenie wyników naszej pracy, sprecyzowanie płaszczyzny ideologicznej, przedyskutowanie prawnych podstaw naszej organizacji oraz zajęcie stanowiska w sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego i odpowiedź na pytanie, czy do wyborów pójdziemy w bloku, czy też oddzielnie.

Jak przebiegają prace organizacyjne „Nowego Wyzwolenia" w terenie?

— Prace te są w toku. Do dnia dzisiejszego pokryliśmy cały niemal kraj siecią komórek na szczeblu wojewódzkim. Z wyjątkiem Katowic i Białegostoku, wszystkie miasta wojewódzkie Rzeczypospolitej posiadają Zarządy, które pracują energicznie w terenie. Liczni dotychczasowi działacze PSL przystępują teraz do naszej organizacji.

— Jak ob. minister ocenia przebieg ostatnich obrad Rady Naczelnej PSL?

— Uchwały, które tam zapadły, nie są niespodzianką dla nikogo, kto zna ludzi, inspirujących politykę Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wielu członków Rady Naczelnej w prywatnych rozmowach daje wyraz swemu niezadowoleniu z powodu polityki kierownictwa PSL.

— Jaka jest zasadnicza, najogólniej ujmując, różnica między PSL a PSL — „Nowe Wyzwolenie"?

— Lapidarnie możnaby te określić tak: stosunek PSL do obecnej rzeczywistości polskiej wyczerpuje się w bezwzględnej negacji, PSL — Nowego Wyzwolenia w rzeczowej krytyce lub opozycji, — kończy ob. Rek.

LITERATURA i SZTUKA

Wiersze Tuwima po rosyjsku

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie ukazał się wybór wierszy Juliana Tuwima pod redakcją i z przedmową Marka Ziwowa. W przedmowie przeprowadzona jest analiza twórczości poety od pierwszych młodzieńczych prób do ostatnich etapów dojrzałego mistrzostwa. Podkreślona jest przy tym społeczno - polityczna działalność Tuwima podczas ostatniej wojny, jego walka z faszyzmem w imię odrodzenia wolnej, demokratycznej Polski oraz wpływ tej działalności na dalszy rozwój twórczości poety. Dużo miejsca poświęcił Ziwow omówieniu Tuwimowskich przekładów z poezji rosyjskiej na język polski, zaczynając od „Słowa o pułku Igora", a na poezji radzieckiej kończąc. Autor przedmowy zwrócił szczególną uwagę na niedoścignione przekłady „Jeźdźca miedzianego" i Puszkinowskiej liryki oraz na łączność duchową Tuwima z najbardziej utalentowanym poetą radzieckim Włodzimierzem Majakowskim.

Książka zawiera około stu pięćdziesięciu wierszy Tuwima, od wczesnych utworów do fragmentów ostatniego poematu „Kwiaty polskie". Czytelnik znajdzie w tym zbiorze wiersze Tuwima o ojczyźnie, o polskiej przyrodzie, znajdzie też wiersze o podłożu społecznym, w których poeta z głębokim współczuciem przedstawia ciężkie życie człowieka pracy w przedwojennej Polsce i demaskuje wrogów postępu i wolności, wyśmiewając złośliwie mieszczanina i ukazując jego nicość moralną, jego chciwość, interesowność i inne wady.

W zbiorze znalazły się wiersze, w których poeta występował przeciw odwiecznemu wrogowi narodu polskiego — niemieckiemu grabieżcy. Dużo miejsca pozostawiono wierszom lirycznym, wierszom o poezji i słowie, zajmującym, jak wiadomo, poważną pozycję w twórczości poety. Na końcu mamy wiersze dla dzieci.

Wiersze, wchodzące w skład zbioru, przełożyli: Mikołaj Asiejew, Michał Gołodny, Walentyna Dynnik, Marek Ziwow, Michał Zienkiewicz, Siemion Kirszakow, Zygmunt Krzyżanowski, Wilhelm Lewin, Samuel Marszak, Sergiusz Michałkow, Lew Pieńkowski, Elżbieta Połońska, Osyp Rumer, Michał Swietłow, Ilia Selwiński, Aleksy Surkow i inni. Okładkę i winiety wykonała N. Semper.

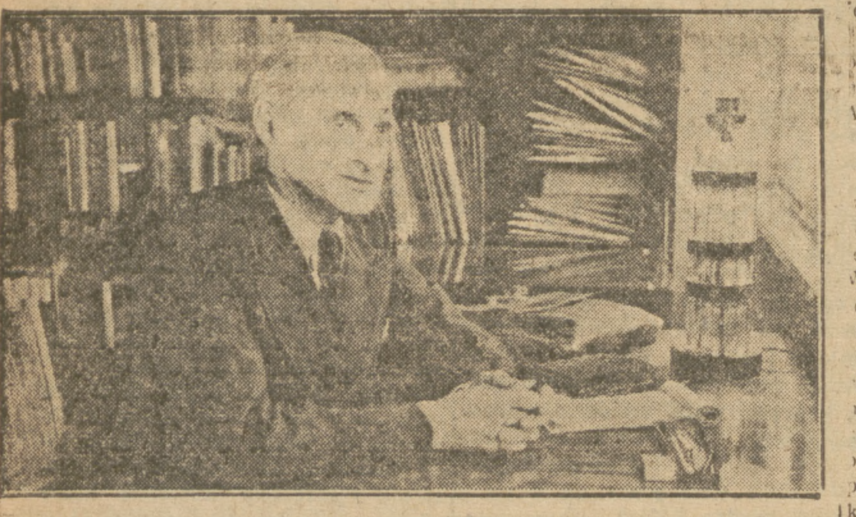
Państwowe wydawnictwo literatury dziecięcej przygotowało do druku zbiór wierszy Tuwima dla dzieci. Do tego tomu wchodzą także liryczne wiersze o przyrodzie. Samuel Marszak pięknie przełożył wiersze „Stół" i „Rycerz Krzykalski". Sergiusz Michałkow przełożył wiersze: „List do dzieci", „Gabryś", „Ptasie radio", „Ptasie plotki", „Abecadło", „Warzywa". Reszta wierszy w przekładach Heleny Błagininy, Wiery Iliny, Elżbiety Tarachowskiej i Marka Ziwowa, pod którego redakcją książka wychodzi.

Przekłady wierszy Juliana Tuwima stały się w Związku Radzieckim bardzo znane jeszcze przed ich ukazaniem się w druku, były bowiem recytowane przez radio. Niedawno odbyła się audycja radiowa, w której ludowy artysta republiki Carew odczytał wiersze „Mieszczanie", „Łódź" i „Sentymentalna epistoła" w przekładzie Marka Ziwowa oraz „Strofy o późnym lecie" i „Sitowie" w przekładzie Mikołaja Asiejewa. Odbyły się również dwie audycje radiowe, poświęcone wierszom Tuwima dla dzieci. W jednej ludowy artysta republiki Igor Iliński z prawdziwym mistrzostwem odczytał przekłady Sergiusza Michałkowa „Ptasie Radio" i „Jarzyny". Na drugiej odczytane zostały nowe przekłady wierszy Tuwima, dokonane przez Marszaka, Michałkowa, Ziwowa, Błagininę i Ilinę.

S. Michajłow



Okładka rosyjskiego wydania wierszy Tuwima



Julian Tuwim w Warszawie

Kronika angielska

MUZEUM DICKENSA

W Londynie otwarto po kilkuletniej przerwie, spodziewanej wojną, muzeum Karola Dickensa, znajdujące się w domu, w którym wielki pisarz zamieszkał w r. 1837. Domem tym zajęło się w 1925 roku Towarzystwo Dickensowskie, które liczy przeszło 70 oddziałów w Wielkiej Brytanii, Stanach Zednoczonych A. P., Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Argentynie i Danii.

W muezum Dickensa znajdują się wszystkie pamiątki, jakie zostały po wielkim powieściopisarzu, a także kolekcja pierwszych wydań jego książek. W gabinecie Dickensa najbardziej wartościowym eksponatem jest 81-sza stronica rękopisu „Klubu Pickwicka". Pisarz podarował rękopis tej powieści, składającej się z 2000 kartek, swemu ojcu, który rozdzielił je między znajomych. W rezultacie udało się dziś odnaleźć 44 kartki. 37 znajduje się w posiadaniu prywatnym, a 7 kartek, kupionych przez Czerwony Krzyż podczas pierwszej wojny światowej za kilka tysięcy funtów szterlingów, przechowuje się w Muzeum Brytyjskim.

ŚMIERĆ WYBITNEGO HISTORYKA

W Oksfordzie zmarł w wieku 86 lat Karol Oman, profesor historii nowożytnej na oksfordzkim uniwersytecie, autor wielu dzieł i podręczników naukowych z dziedziny historii. Oman szczególnie interesował się historią wojen. Owocem tych zainteresowań była wydana 1902 r. „Historia wojny na półwyspie Pirencjskim" — szczegółowy opis kampanii lat 1897—1814. Do najpopularniejszych podręczników Omana należą: „Wielkie powstanie 1381 roku", „Krótka historia Bizantyjskiego imperium", „Historia Europy od 476 do 918 r.", „Krótka historia Anglii" i „Historia Anglii do Normandzkiego najazdu."

SŁOWNIK MUZYCZNY

W Anglii przygotowuje się nowe, przejrzane i uzupełnione wydanie „Słownika muzycznego" George'a Grove'a. Nowe wydanie słownika wyjdzie z druku nie wcześniej, niż w końcu 1950 roku.

Pierwszy tom tego encyklopedycznego dzieła ukazał się w 1879 r., a ostatni, czwarty w r. 1890. Słownik zawiera artykuły, omawiające terminy muzyczne, rodzaje muzyki, instrumenty, towarzystwa muzyczne oraz twórczość poszczególnych kompozytorów.

W Stanach Zjednoczonych przygotowuje się dodatkowy tom Słownika, poświęcony muzyce amerykańskiej.

OPERA „PARTYZANCI"

Robotnicze Stowarzyszenie Muzyczne wystawiło operę p. t. „Partyzanci", osnutą na motywach jugosłowiańskich pieśni ludowych. Kompozytor jest zarazem autorem libreta, które napisał białym wierszem. Treścią opery jest bohaterskie zmaganie się partyzantów marszałka Tito z niemieckim najeźdźcą. Opera wzbudziła w Anglii duże zainteresowanie. Szczególnie dobrze wypadły sceny zbiorowe. Talent kompozytora wzniósł się najwyżej w partiach chóralnych.

ALEKSY TOŁSTOJ — przełożył JULIAN TUWIM

Wilki

Kiedy wsie pustoszeją
Milkną ludzie i psy,
Kiedy siwe nad knieją
Rozsnuwają się mgły,
Wtedy cichcem, gęsiego
Wilki z lasu mrocznego
W puste pola na żer wyruszają.

Białosiersty na przedzie.
Siedem innych tuż tuż,
On, prowodyr, je wiedzie;
A dziewiąty, jak stróż,
Tajny orszak zamyka,
A stąpając utyka,
Okrwawioną ma łapę bestyja.

Idą naprzód bez trwogi,
Prosto do wsi, trop w trop,
Nawet pies, choćby srogi,
Nie zaszczeka — a chłop
Pary z gęby nie puści,
Tylko blednie, a juści,
I cichutko odmawia pacierze.

Wokół cerkwi pochodem
Kroczą milczkiem we mgle
I na popią zagrodę
Wchodzą czujne i złe,
I przed karczmą przystają,
Uchem strzygą, słuchają,
Czy lud grzesznej nie wiedzie biesiady?

W ślepiach ogień majaczy,
Kły ich mocne jak stal,
Wbij trzynaście kartaczy
Kozią sierścią — i pal!
Tylko celnie i śmiało!
Pierwszy runie wilk-białoń,
A tuż za nim upadną i inne.

Zaś o brzasku, gdy śpiących
Kogut zbudzi we wsi,
Ujrzysz dziewięć leżących
Martwych staruch we krwi:
Pierwsza — siwa, kudłata,
A ostatnia — kulawa...
Zgiń! A kysz! Wszelki duch Pana Boga...!

O „Wysokim płomieniu" Grzegorza Timofiejewa

Spośród publikacji poetyckich, wydanych ostatnio przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka", wyróżnia się starannie wydany pod względem graficznym tom wierszy z konspiracji i obozu Grzegorza Timofiejewa p. t. „Wysoki płomień". Nazwisko Grzegorza Timofiejewa nie jest obce miłośnikom poezji, zwłaszcza mieszkańcom Łodzi. Już bowiem na wiele lat przed wojną dał się Timofiejew poznać czytającej publiczności Łodzi, jako autor dwóch zbiorów poezji następnie jako redaktor pierwszego marksistowskiego pisma literackiego Łodzi „Prądy", wreszcie tuż przed wybuchem wojny jako redaktor demokratycznego miesięcznika literacko-społecznego „Wymiary".

Grzegorz Timofiejew związany jest, jak widzimy, z łódzkim światem pracy nie od dziś. Przeżycia wojenne, praca konspiracyjna w prasie podziemnej podczas okupacji, następnie kilkuletni pobyt w obozie niemieckim, pogłębił jeszcze ten mocny i serdeczny związek. Artystycznym tego wyrazem jest właśnie tom wierszy p. t. „Wysoki płomień".

Wszystkie wiersze „Wysokiego płomienia" są wynikiem starcia zwykłości ludzkiego odczuwania ze zdarzeniami o znamionach niezwykłości i wynaturzenia. Stąd niektóre wiersze są jakby echem odwiecznej walki dobra ze złem. Wysoki płomień wojny spalił, zdawałoby się, wszystkie wartości ludzkie, nie zdołał jedynie zniszczyć i spopielić wartości najtrwalszych — serca ludzkiego i nadziei. Ostała się ona w niespopielonych jeszcze do szczętu sercach bojowników o wolność i w konspiracyjnych wierszach poetów. Ponad wysoki płomień pożogi wojennej wytrzelał jeszcze wyższy i jaśniejszy płomień nadziei, która w konspiracyjnych wierszach poetów przybrała formę wieszczej pewności. Taki mniej więcej aspekt zyskuje w ostatecznym rozrachunku piękny tytuł zbioru wierszy wojennych Timofiejewa.

Autentyczność poezji autora „Wysokiego płomienia" potwierdzona jest przez ich powszechność. Każde jego przeżycie osobiste znalazło potwierdzenie w przeżyciu zbiorowym i tylko przeżycie o takim charakterze uznał poeta za temat godny wiersza. Nie tylko wiersze pierwszej części zbiorku, zatytułowanej „Wiersze z konspiracji" i drugiej części, będącej wyrazem przeżyć obozowych w Guzen — ale społeczny jest również każdy z utworów, zawartych w trzeciej części „Wysokiego płomienia", zatytułowanej „Jeden dzień", a zawierającej wiersze najbardziej osobiste i zarazem najbardziej artystycznie dojrzałe. W rytmie i w rytmie stereotypowe i klasyczne, zawierają jednak w sobie ładunki skojarzeniowych niespodzianek, świadczących o bezustannym trudzie odkrywczej wyobraźni poety. Takie metafory, jak:

„Spada słońce i złotym dziobem
rozpryskuje nurt jak łabędzie",

albo:

„Z kos słonecznych łąka upływa,
kiedy wieczór ku ziemi schodzi"

świadczą również o tym, że nic, co w dzisiejszej poezji jest pod względem formalnym nowością i wynalazkiem, nie jest autorowi „Wysokiego płomienia" obce. Klasyczny umiar, z jakim stosuje sposoby sugestii poetyckiej, świadczy dostatecznie o dojrzałości poety, świadomego nie tylko samych narzędzi, ale również znaczenia i roli społecznej tego rzemiosła.

Twórczość poetycka Grzegorza Timofiejewa, poddana surowej próbie wojennej, wyszła z niej zwycięsko tak w sensie artystycznym, jak i społecznym.

Zygmunt Oścień

Jerzy Mieczysław Rytard

Wspomnienia z Agricoli

Któregoś dnia wiosennego przechodziłem koło parku im. Sobieskiego, dawnej Agricoli. Drzewa szumiały delikatnie w lekkich, majowych podmuchach. Z boiska dobiegały głuche odgłosy strzałów, tym razem, na szczęście... piłkarskich. Była niedziela. Rozgrywano jakiś mecz o mistrzostwo W. O. Z. P. N.-u.

I wtedy, nagle stanął mi przed oczami obraz innego spotkania (nie przestrzaszcie się moi czytelnicy) — — spotkania sprzed lat dwudziestu.

Był to mecz Polonia — Pogoń, jeden z najpiękniejszych i najbardziej emocjonujących, jakie widziałem.

Spróbuję wam opisać w krótkości przebieg tej wspaniałej walki piłkarskiej, którą amatorzy i wielbiciele tego sportu wspominali później szereg lat z zachwytem.

Dwudziestu dwóch graczy stanęło naprzeciw siebie na boisku. Szachownica trójkątów, wykreślonych na zielonym trawniku żywymi ciałami ludzkimi.

Dwie przeciwległe bramki to szczyty tych trójkątów. W nich zakończy się „crescendo" każdego ataku.

Pierwszy moment skupienia. Pochylone ciała oczekują na gwizdek i uderzenie piłki. Już!

Ruszyli lawiną. Zamigotała rozbalansowana tajemnica kulistości, zamknięta w okrągłej, skórzanej piłce..

Dwudziestu dwóch graczy skupiło w sobie, niby w punktach ogniskowych, niespokojny nerw ruchliwości.

Trójka środkowa ataku Pogoni — działa.

W błyskawicznych piruetach nóg wirują dokoła przeciwników. Płyną na przód, jak rozedrgana fala. Oko ledwo chwyta błyski tych posunięć, krótkich, piorunowych.

Strzał Baera, skrzydłowego Pogoni. Gol!

Druga minuta.

Pogoń pokazuje swój piętnasto-minutowy koncert. Znowu sunie atak Piłka idzie w niebo. wydarta spod nóg przez obrońcę Polonii — Miączyńskiego.

Już Kuchar, kierownik ataku Pogoni, stopuje lekkim, ukośnym nastawieniem nogi. Podskoczyła płasko, bezgłośnie, jak nią pokierował nerwowy plan gry. Akordy potrójnych podań środkowej trójki przygłusza obrona Polonii, jak potężny dysonans, wpadający w tę skomplikowaną harmonię.

I znowu muszą wiązać z trudem porwane nici ataku.

Kuchar uderzył teraz w potężne struny dalekich podań skrzydłowych. Lecz piłkę ma już Polonia Napad jej wiąże się błyskawicznymi liniami krótkich wystawień.

Rośnie gama ataku, coraz bliżej bramki, coraz wyższy ton napięcia. Gorące spięcie nerwów. Obrona Pogoni trzepocze się pod bramką, jak wrzącą falą oblana. Głuche uderzenia w piłkę. Siatka zadrgała Stało się Iskra chłodu w piersiach. Jakby ktoś dotknął kawałkiem lodu rozdygotanego serca. Wyrównanie. 20 minuta. Łącznik Polonii — Tupalski, rozpromieniony wraca na środek boiska.

W pozornym spokoju drżą nerwy. Już ustawieni. Gwizdek. Przepłynęli przez pomoc Pogoni. Skrzydła mkną. Zaciąga się coraz bliżej bramki sieć posunięć. Decydujące podanie Emdowiczowi. Obrońca Pogoni — Olearczyk zawirował w piruecie. Mignięcie nóg i piłka już przed nim, już go słucha. Spokojnie przygotował nogę Uderzenie. Przeszła przez pół boiska Teraz środek pomocy Polonii Loth i bierze ją na piersi, poprawił głową, prowadzi, ominął Kuchara i steruje na lewe skrzydło. Już jasna czupryna Krygiera, prawoskrzydłowego Polonii trzepocze się nad nią w galopie. Mknie, żeby przeciąć linię styczną z nadbiegającym Olearczykiem. Jeszcze trzy metry, dwa, jeden, ominął rafę niebezpieczną, sekunda wahania, Olearczyk wystawił nogę — korner.

Strzela Krygier. Rzut oka, czy pod bramką już gotowe — strzał. Kłąb błyskawicznych ruchów, plątanina nóg ciał. Sobociński chwyta ją z powietrza, obrócony twarzą do bramki. Wypuścił. Kłaszewski, lewy łącznik Polonii dotknął głową. Bramka!

Polonia prowadzi 2:1. Znów gwizdek sędziego pchnął ich z połowy boiska, jak charty spuszczone ze smyczy. Lecz nerwy graczy czują już w powietrzu przerwę i odpoczynek Kilka chwil otwartej gry — pauza.

Chłód trawy, ciała prostują się, wyciągnięte na boisku, przenikliwy kwas cytryn odświeża wyschnięte, spieczone gardła.

Zaczyna się znowu. Ruszyli ze świeżą lotnością w piersiach.

Ciała stają się ruchem, jak słowa wyprowadzone z otchłani ciemności

Dwukolorowa lotna gromada mknie w zmiennej, kapryśnej grze do jakiegoś dziwnego celu — radości zwycięstwa. Piłka kołuje za magnesem techniki. Co chwila bramka. Pogoni grozi nieuchronny strzał. Bramkarz Sobociński przyczajony, nastawiony wygięciem piersi, brzucha, nóg, jak musiała, na przyjęcie piłki. Hypnotyzuje ją wzrokiem, biega źrenicami za jej histeryczną plątaniną w gąszczu nóg Szybkie zawinięcie Emdowicza — gol. 3:1.

Rośnie jakby coraz wyżej napięcie groźnych sytuacyj.

Nagle Pogoń zrywa się z furią do ataku. Kuchar fruwa po boisku Odrywa się od ziemi i niby na skrzydłach podlatuje do piłki. Łamie się elastycznie, składa we dwoje, czworo, wydłuża „gumowe" nogi, tnie nimi jak szpicrutą, ściąga piłkę z powietrza i roziusza błyskawicznymi podaniami cały napad. Szybko, piorunami posunięć jak najprędzej. Każda stracona sekunda może „przegrać" mecz. Bitwa sił nerwów, oddechów, zręczności, wytrzymałości. Własne tempo pogania ich, przynagla, choć oddech się plącze, choć puls rozsadza skronie.

Potężny strzał Kuchara w 36 minucie przebija mur Polonii. Bramka!

Szachować dalej przeciwnika, kto prędzej potrafi atak za atakiem, strzał za strzałem, aż któryś przeniknie, trafi i ugrzęźnie w powietrznej ścianie bramki. Minuta 39. Kuchar skręca się jak żmija. Szarpanina krótkich podań — strzał. Wyrównanie 3:3!

Ostatni, heroiczny wysiłek Pogoni, opanowanie przez dziesięć minut rozdygotanych nerwów i wynik uratowany.

Każdy piłkarz i amator sportu piłkarskiego, czytając to wspomnienie, przyzna bez wątpienia, że bohaterem tego meczu był Kuchar, słynny „Wacek" ze sportowej rodziny Kucharów, która w organizowaniu sportu polskiego odegrała w swoim czasie wybitną rolę. Wszyscy wspomniani tu gracze, byli przez długie lata chlubą naszego piłkarstwa, wstawiani wielokrotnie do reprezentacji państwowej.

Takie oto wspomnienia przewinęły się przed moimi oczami, gdy przechodziłem któregoś dnia koło dawnego parku Agricola, pełnego pięknych tradycyj sportowych.

Świat się śmieje...

MARK TWAIN — Przełożył JERZY RAWICZ

LIST NIEBIAŃSKIEGO BUCHALTERA

Poniższy szkic został odnaleziony w papierach Marka Twaina. Szkic powstaje w związku z uwagą w notatniku Twaina, w której pisarz wyraża zdumienie z powodu zysków, jakie osiągnęła firma węglowa Langdon. Właścicielem firmy Andrew Langdon był wujek żony Marka Twaina.

Urząd księgowości nieba
Dział podań, 20 stycznia.

Do Pana
Andrew Langdon
Handel węglem
Bufallo. New York.

Niniejszym pozwalam sobie, zgodnie z Pańskim podaniem,



zawiadomić WPana, że złożony przez Pana dowód miłosierdzia i samozaparcia został wniesiony na specjalną stronicę księgi, zwanej „Złote czyny ludzkie", co stanowi jedyne w swoim rodzaju wyróżnienie.

Odnośnie Pańskich modłów, wniesionych 19 bm. mam zaszczyt zakomunikować Panu, co następuje:

1. Modlitwa o „pogodę, która spowoduje 15-to procentową zwyżkę cen węgla kamiennego". Załatwione pozytywnie.

2. Modlitwa o „przypływ sił roboczych, co pozwoli na 10-cio procentową obniżkę płac". Załatwione pozytywnie.

3. Modlitwa o „nagłe podrożenie ceny węgla brunatnego w konkurencji". Załatwione pozytywnie.

4. Modlitwa o „nawiedzenie człowieka (względnie jego rodziny), który w Rechester otworzył konkurencyjną firmę dla detalicznej sprzedaży węgla". Załatwione pozytywnie, a mianowicie: dwa wypadki dyfterytu, z czego jeden śmiertelny, i jeden wypadek szkarlatyny, połączonej, głuchotą i zidioceniem.

5. Modlitwa o „przymusowe przesiedlenie do Genewy codziennie Pana nawiadrającej masy petentów z prośba o pracę lub najrozmaitsze przysługi" Przyjęte do wiadomości i odłożone do akt, celem późniejszego zajęcia stanowiska i przeprowadzenia ewentualnych zmian, w związku z wpłynięciem innego podania z tej samej daty. które stoi z wyżej wymienionym w rażącej sprzeczności.

6. Modlitwa o „spowodowanie gwałtownej śmierci sąsiada, który rzucił cegłą w kota w czasie, gdy ten wyśpiewywał kocią serenadę". Rozstrzygnięcie podania odroczone.

7. Modlitwa o spełnienie życzenia, ażeby „całą gospodarkę misjonarzy diabli wzięli". Rozstrzygnięcie zastrzeżone.



8. Modlitwa o podwyższenie czystego dochodu grudniowego w wysokości dolarów 22.230 do dolarów 45.000 w miesiącu styczniu, i dalsze zwiekszenie miesięcznych dochodów w stosunku, „który by Pana zadowolił". Załatwione pozytywnie.

9. Modlitwa o „cyklon, który by zniszczył budynki zabezpieczające North-Pensylvania Company i doprowadził do zatonięcia ich kopalni". Do łaskawej wiadomości: W sezonie zimowym nie posiadamy na składzie cyklonów, służymy natomiast po uprzednim zamówieniu — burzami dobrej jakości.

Pozostałe 298 podań z dnia 19 bm., które podpadają pod dział „Opatrznościowe, specjalnej natury", kategoria A", zostają globalnie załatwione pozytywnie, z zastrzeżeniem, że z liczby 32 wypadków, w których petent wnosi o natychmiastową śmierć danego osobnika, w trzech wypadkach śmierci zamieniona została na nieuleczalną chorobę.

Modlitwa o łaskawe przystosowanie pogody do potrzeb biednych i nagich. Załatwione odmownie. Chodzi tu o modlitwę, która stoi w sprzeczności z tajnym życzeniem serca. W myśl ściśle przez nasz Urząd przestrzeganego przepisu, niektóre oficjalne modlitwy nie mogą być faworyzowane w stosunku do tajnych życzeń serca.

Modlitwa o lepsze czasy i więcej chleba „dla tych, którzy umęczoną dłonią w pocie czoła trudzą się, ażeby uprzywilejowanym przez szczęście ułatwić i uprzyjemnić życie". Załatwiona odmownie, jako sprzeczne z tajnym życzenia serca.

„O, nie pozwól nikomu zaznać mąk potępienia z powodu naszych słów i naszych czynów". Modlitwa na nabożeństwie rodzinnym. Wpłynęła na piętnaście minut przed tajnym życzeniem serca Nr. 2, z którym pozostaje w wyraźnej sprzeczności. Zaleca się niniejszym wycofanie tej modlitwy.

„Daj, aby szlachetny trud misjonarzy przyniósł owocne skutki, i ażeby nie napotkał ani na opór ani na granice w krainach pogańskich". Modlitwa wniesiona jako nieobowiązujący dodatek podczas zebrania Kierowników Amerykańskiej Misji Zagranicznej. Wpłynęła przed tajnym życzeniem serca Nr. 7. Urząd nasz nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do misjonarzy. Poza tym Urząd nie posiada jakiejkolwiek łączności z Amerykańską Misją Zagraniczną.

*

Chciałbym do tego sprawozdania dołączyć jeszcze prywatną uwagę. Kiedy ludzie pewnego pokroju spełniają dobry uczynek, zapisujemy go u nas na ich koncie w tysiąckrotnej wartości sumy, którą zapisalibyśmy człowiekowi wyższego gatunku, ponieważ jest im bardzo trudno coś takiego uczynić. Pan notowany jest u nas znacznie wyżej ponieważ — widać — zdecydował się Pan na samozaparcie, które zdecydowanie przekracza miarę, jakiej należałoby po Panu oczekiwać.

Przed laty kiedy Pański majątek wynosił tylko 100.000 dolarów i Pan posłał swojej kuzynce, zubożałej wdowie 2 dolary, wielu w niebie, po prostu nie wierzyło. Sądzili, że banknoty były fałszywe. Kiedy okazało się, że podejrzenia są bezpodstawne, ocena Pańskiego charakteru podniosła się o wiele stopni.

Kiedy w parę lat później posłał Pan tejże kuzynce na ponowną jej prośbę 4 dolary, uwierzyliśmy wszyscy i całymi dniami mówiło się u nas tylko o Panu. Po dalszych dwóch latach, kiedy zmarło najmłodsze dziecko wdowy, przekazał jej Pan na skutek jej błagalnej prośby 6 dolarów. Po tym uczynku Pańska dobra sława zyskała trwałe oparcie.

Każdy w niebie zapytywał: „Czy słyszał Pan coś nowego o Andrew? Nazywamy już tu Pana po imieniu. Dzięki Pańskim łaskawym datkom, Pańskie nazwisko jest na ustach wszystkich. W niedzielę całe niebo przygląda się Panu, gdy jedzie Pan w swojej pięknej karecie do kościoła, a kiedy przechodzą koło Pana z tacą, rozbrzmiewa krzyk radości, który dociera do płonących murów Gehenny: „Andrew dał znowu szóstaka!"

Punkt szczytowy osiągnął Pan jednak przed kilkoma dniami, kiedy wdowa napisała do Pana, że mogłaby objąć posadę nauczycielki w oddalonej wsi, gdyby miała 50 dolarów ażeby z dwojgiem jeszcze żyjących dzieci udać się na miejsce pracy.

Wtedy zsumował Pan czysty dochód z Pańskich trzech kopalń węgla w ostatnim miesiącu — 22.230 dolarów i dodał Pan tę sumę do dochodów w miesiącu bieżącym — zapewne 45 000, a może nawet i 50.000 dolarów — i posłał Pan piętnaście dolarów! Wśród hymnów pochwalnych zabrzmiało głosem grzmotu z tronu Wszechmogącego zalecenie, że czyn ten ma być wyżej zaliczony, aniżeli jakakolwiek ofiara, która kiedykolwiek złożona została przez człowiek lub anioła.

Miała być poświęcona specjalna stronica, gdyż przezwyciężenie się było dla Pana o wiele trudniejsze, aniżeli dla dwóch tysięcy męczenników, którzy oddali swe życie na stosie. Każdy mówił: „Cóż znaczy życie, które ofiaruje szlachetna dusza, ba, cóż znaczy nawet życie dziesięciu tysięcy szlachetnych dusz, w porównaniu z ofiarą piętnastu dolarów, poniesioną przez najbardziej chciwego, najbardziej godnego pożałowania człowieka, który kiedykolwiek wędrował po padole płaczu!"

I zaprawdę, prawdziwie było powiedziane. Abraham płakał, strząsnął wszystkich, którzy siedzieli na jego łonie, i wywiesił na nim plakat, na którym było napisane: „Zarezerwowane". A Piotr płakał i mówił: „Przywitamy go pochodem z pochodniami".

A potem rozjaśniły się niebiosa i radowały się, bo Pan był jeszcze na dole. I piekło też radowało się.

w. z. Niebiański Buchalter

HUMOR * STARY * ALE * JARY

JAN GAWIŃSKI (1622-1684 r.)

Przejażdżka z cudzą żoną

Z cudzą żoną wozi się. Więc mi myśli różne
Do uwagi przychodzą, wierę i niezdrożne.
Głupiegobym bartnika arcy być mianował,
By wożąc miód, tegoby miodu nie skosztował.

Aleksander Wielki

Którego świat Wielkim zwał, a ten mu był mały,
Patrzcie: łokcie trzy ziemi Wielkiego schowały.

O świętokradcy

Świętokrajcę tracić miano.
Gdy go na plac wprowadzano,
Rzecze ludziom, żalem zdjęty:
Za kościół umieram święty.

Stanu odmiana

Miał się żenić, allć zasię
Księdzem został, w krót' im czasie;
Nie chciał jednej, wolał wiele
Dusz piastować przy kościele



Ostrożnie z ogniem.

ANEGDOTY

ODPOWIEDŹ MĘDRCA

Sokratesa odwiedził w ciemnicy jego młody uczeń Kritias. Ujrzawszy skazanego na śmierć filozofa, Kritias wybuchnął płaczem.

— Dlaczego płaczesz? — spytał go Sokrates.

— Dlatego, że skazali niewinnego człowieka.

— Czyżbyś chciał — zapytał mędrzec z uśmiechem — ażebym był jeszcze winny?

JEDYNY SPOSÓB

Wolter rozmawiał kiedyś z przyjaciółmi o operze. W rozmowie wskazywano na to, że teksty operowe są przeważnie bardzo słabe.

Wolter, wysłuchawszy opinii przyjaciół, odezwał się:

— Sprawa jest zupełnie jasna. Tak się zresztą oddawna praktykuje: jeżeli słowa są tak głupie, że wstyd je wypowiedzieć, to się je śpiewa.

ZDARZA SIĘ

Głośny pisarz rosyjski Teodor Sologub spacerował ze swoją siostrzenicą, która była piękną dziewczyną. Pewien jego znajomy, niezbyt mądry, spotkawszy go zawołał:

— Powiedz mi proszę cię, jak to się stało. Tyś nigdy nie grzeszył pięknością, a córkę masz jak malowanie.

— To się zdarza — spokojnie odpowiedział Sologub. — Ożeń się. Możliwe, że będziesz miał mądre dzieci.

WSZYSTKO ZROZUMIAŁA

Słynny fizyk Smith wyjaśniał kiedyś w salonie istotę podwodnego kabla, przeprowadzonego wówczas między Europą i Ameryką. Gospodyni podziękowała uczonemu za niezwykle jasny wykład i dodała:

— Zrozumiałam wszystko do najdrobniejszego szczegółu. Nie rozumiem tylko jednego: dlaczego depesze przechodzą przez Atlantyk suche?

TROSKA O SZEKSPIRA

Dwaj petersburscy aktorzy Kisielewski i Czarski spotkali znajomego teatromana, który odnosił się do nich nieprzychylnie. Chcąc im dopiec, zapytał:

— Czy to prawda, panie Kisielewski, że pan będzie grał Hamleta, a pan Czarski — Otella?

— Tak jest...

— To pewnie Szekspir w grobie się przewróci.

— Wszystko jest przewidziane — odpowiedział Kisielewski niezbity z tropu.

— Jak to przewidziane?

— To bardzo proste... Kiedy ja zagram Hamleta, Szekspir odwróci się twarzą do ziemi, a kiedy Czarski zagra Otella, znowu się odwróci i zajmie normalne położenie. Tak, że o Szekspira może pan być spokojny...

ANIOŁKI I OBŁOKI

Puszkin na jednym z proszonych obiadów, nie zwracając uwagi na obecność dam, zapalił olbrzymie cygaro.

— Co pan robi? — zapytał sąsiad oburzony tym — według ówczesnych pojęć — nietaktem. — Tu siedzą damy, a pan puszcza chmury dymu.

— Tam, gdzie są tak boskie aniołki, muszą być i obłoki — odpowiedział śmiejąc się Puszkin.

LEGITYMACJA PRASOWA

Świetny humorysta Roda-Roda opowiadał:

— Spacerowałem kiedyś po mieście z redaktorem T., kierownikiem poczytnego bardzo pisma. W pewnej chwili T. odezwał się do mnie:

— Przepraszam pana, za chwilę wrócę — i odszedł w kierunku ustronnego domku.

— Idę z panem — powiedziałem. — Weszliśmy obaj.

Wychodząc, dałem dyżurującej staruszce drobną monetę. Natomiast redaktor T. wyjął swój portfel i wylegitymował się, jako przedstawiciel prasy.

GDZIE PLUTON EGZEKUCYJNY?

Wkrótce po wielkiej wojnie na balu, urządzonym w Paryżu przez księcia de Rohan, znajdował się słynny rysownik Forain, znany ze swego ciętego dowcipu. W pewnej chwili lokaj zaanonsował przybycie księdza Fontanges w towarzystwie hrabiny S..., którą podczas wojny podejrzewano o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

— Nie rozumiem — szepnął Forain do sąsiada na widok wchodzących. — Widzę spowiednika, ale gdzie jest pluton egzekucyjny?

NIESTAŁOŚĆ PRZEKONAŃ

Pewien dość znany w Warszawie pan ma — łagodnie mówiąc — bardzo słaby charakter. Wyraża się to przede wszystkim w częstej zmianie przekonań. Niedawno przyznał się komuś z przyjaciół, że zamyśla znów zmienić oblicze polityczne. Wtedy przyjaciel nie wytrzymał i rzekł:

— Mój drogi. Ty jesteś dobry chłop, lubię cię bardzo, ale jeśli umrzesz przede mną, to na twój pogrzeb nie pójdę.

— Dlaczego?

— Bo po drodze możesz w ostatniej chwili zmienić cmentarz.

„MIĘDZYNARODOWY OSZUST"

Znany malarz węgierski, Zapolyi, otrzymał od pewnego dorobkiewicza zamówienie na portret. Gdy obraz został wykonany, kupiec odmówił przyjęcia go, twierdząc, że w portrecie nie ma podobieństwa. Wówczas Zapolyi poprosił o stwierdzenie tego na piśmie i żądane zaświadczenie otrzymał.

Minęło kilka miesięcy, i na dorocznym salonie zimowym ukazał się zakwestionowany portret z takim podpisem: „Portret międzynarodowego oszusta i paskarza". Podpis zrobił swoje. Cały Budapeszt domyślał się naturalnie, kim jest model.

Zdenerwowany kupiec wytoczył malarzowi sprawę sądową. Wtedy Zapolyi okazał świadectwo i sprawę wygrał. Dorobkiewiczowi nie pozostało nic innego, jak obraz kupić, rzecz jasna, że za znacznie wyższą cenę, i w ten sposób usunąć hańbiący napis w muzeum.

STANISŁAW R. DOBROWOLSKI — Humor w konspiracji

FRASZKI

POKOJOWE USPOSOBIENIE

Łagodny naród. Wszak dobrze się znamy!
Niemiec? — Nic, tylko pokoju wciąż szuka.
Pokoju? — Czterech! — i to z wygodami
W pobliżu... alei Szucha.

NA KLĘSKĘ NIEMIECKĄ POD NEAPOLEM

„Ujrzeć Neapol i umrzeć!"
Wabi stare włoskie przysłowie.
Zwabiło. Poszli. Ujrzeli.
No i dostali po głowie.

MIASTO OTWARTE

Że Rzym ma być miastem otwartym —
Rząd włoski donieść dziś śpieszy.
Też mi nowość. Przecież i przedtem
Był otwarty wciąż... dla wojsk Rzeszy.

MOWA JEST SREBREM

Gdy milczy Führer, — czytam —
Można spać spokojnie...
Oby zamilkł na zawsze —
Byłoby po wojnie.

SPOSÓB

Pytali jegomościa, który grywał w karty,
Czemu to wygrywając chodzi wciąż obdarty?
Na to im gracz odpowie: „Proszę drogich osób,
Dlatego, że grywałem na niemiecki sposób".

Życie gospodarcze

O NOWELIZACJĘ CEN RYNKOWYCH

(H. K.). Przejściowa zwyżka cen artykułów żywnościowych została zahamowana. Niewątpliwie zwyżka cen była — obok zahamowania dopływów produktów rolnych ze wsi, spowodowanego robotami w polu — także wynikiem panikarskich nastrojów, jakim, niestety, uległa część naszego społeczeństwa, która w owczym pędzie poczęła robić zapasy i co za tym idzie, przyczyniła się do wzrostu cen. Moment ten wyzyskały niektóre nieuczciwe warstwy kupieckie. W tych okolicznościach całkiem naturalnym przejawem była samoobrona społeczeństwa, wyrażona współpracą z działalnością Komisji Specjalnej.

Trzeba jednak sobie zdać sprawę, że sama akcja Komisji Specjalnej nie wystarczy. Celem osiągnięcia trwałych efektów w zwalczaniu drożyzny, jest przede wszystkim wspólny, zorganizowany front całego społeczeństwa.

Wstępnym krokiem do tej jednolitej akcji jest wyzbycie się panikarskich nastrojów i wzmocnienie zaufania do naszej polityki ekonomicznej.

Dążeniem rządu jest zniwelowanie cen pomiędzy towarami tzw. rynku wolnego i sztywnego.

Im większą będzie nasza produkcja, tym bardziej spadać będą ceny rynku wolnego, aż wreszcie osiągniemy stan, w którym zniesiony zostanie rynek sztywny, bez uszczerbku dla siły nabywczej mas pracujących.

OŚWIETLENIE WAGONÓW KOLEJOWYCH

Pozostająca pod zarządem państwowym fabryka armatur oświetleniowych w Częstochowie, jest w trakcie wykończania serii armatur elektrycznych dla wagonów, co pozwoli w najbliższych tygodniach na zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w 300 wagonach PKP. Fabryka otrzymała dalsze zamówienie na produkcję instalacji dla ok. 2.000 wagonów kolejowych.

ROKOWANIA POLSKO - SZWAJCARSKIE

Odbywające się w ub. tygodniu w Warszawie rozmowy polsko-szwajcarskie w sprawie zabezpieczenia praw obywateli szwajcarskich w Polsce, zakończone zostały podpisaniem protokółu, ustalającego stanowisko obu stron. Obradom przewodniczył wiceminister żeglugi i handlu zagranicznego, tow. Ludwik Grosfeld.

MANUFAKTURA NA WOLNY RYNEK

Wobec stale wzrastającej produkcji państwowego przemysłu włókienniczego coraz większe ilości towarów rzucane są na wolny rynek.

Uzgodniono, że obok „Społem" Państwowa Centrala Handlowa będzie dostarczać towary włókiennicze po cenach ustalonych, w pierwszym rzędzie kupiectwu zorganizowanemu, które z kolei rozprowadzi je do konsumentów.

Z HUTY BAILDON

Huta Baildon w Dębiu była pierwszym uruchomionym zakładem pracy na Śląsku. Produkcję rozpoczęto w niej bezpośrednio po wkroczeniu wojsk polskich, t.j. 1.2.1945 r. Należy ona do hut jakościowych, wytwarzających specjalną stal szlachetną, metal twardy zw. baildon, blachy nierdzewne, nadto specjalne i zwykłe łańcuchy, blachy w formie taśm walcowanych, jak również pręty kute i ciągnione.

Ogólnie wytwarza się w hucie do 1.000 różnych artykułów. Wyłączną specjalnością huty są elektrody i wiertła szybkotnące. Przed wojną wyrabiano tutaj przeciętnie miesięcznie 4.490 ton artykułów przy załodze 5.300 ludzi, obecnie wyrabia się 5.100 ton tych samych artykułów przy załodze 4.337 ludzi. W hucie uruchomionych jest obecnie: 1 piec martynowski wytwarzający 5 ton dziennie oraz 4 elektryczne o sile produkcyjnej 15 ton dziennie.

Związki zawodowe staną do wyborów obok partyj politycznych

W sali Miejskiej Rady Narodowej wygłosił w dniu 25 bm. sekretarz KCZZ. tow. Sokorski odczyt na temat „Związki zawodowe, a wybory". Do licznie zebranych przedstawicieli związków zawodowych przemówił przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych Rustecki. Wskazał on na przemiany społeczne, jakie zaszły w Polsce i doniosłą rolę związków zawodowych w nowej rzeczywistości, poczym udzielił głosu prelegentowi.

Na wstępie tow. Sokorski nakreślił drogi, jakimi rozwijał się ruch zawodowy.

Po analizie podstawowych grup społecznych w Polsce, tow. Sokorski przeszedł do omówienia stanowiska PSL stwierdzając, że partia ta, staje się puklerzem dla grup podziemnych i reakcyjnych. W ruchu zawodowym — mówi dalej prelegent — mamy również dzielnych demokratów - związkowców, członków PSL.

Musieliśmy też wyraźnie oświadczyć, jaki jest nasz stosunek wobec tych działaczy. Uważamy, że w ruchu zawodowym jest w dalszym ciągu miejsce dla tych działaczy związkowych, którzy są jeszcze w PSL jeśli ową działalnością nie sprzeniewierzają się zasadom demokracji i walczą z reakcją

W kwietniu 1944 r., kiedy wynikły trudności wciągnięcia PSL do wielkiego bloku wyborczego, myśmy stworzyli stanowisko, że w razie nie dojścia do skutku jednego wielkiego bloku, ruch zawodowy stanie w bloku z partiami PKWN, z tym, że będzie to blok wyborczy stronnictw demokratycznych i związków zawodowych.

Zajęliśmy stanowisko, że na miejscach przeznaczonych dla działaczy związkowych mogą i powinni kandydować nie tylko związkowcy, należący do partii blokowych, ale również bezpartyjni, a nawet działacze związkowi, którzy należą do partii nieblokowych.

Prelegent stwierdza następnie, że stanowisko to zostało przyjęte przez partie polityczne i że wprawdzie wymagana jest jeszcze akceptacja plenarnego posiedzenia KCZZ, ale niema wątpliwości, że stanowisko to będzie zatwierdzone, gdyż trudno zdobyć się na inne, bardziej szerokie ujęcie.

Milionowe szkody w Bochni wskutek wybuchu transportu min

W dniu 17 bm., podczas przewożenia przez oddział saperów min z pól zaminowanych, nastąpiła w Bochni przy ul. Wygoda eksplozja, w wyniku której straciło życie 7 osób a zniszczonych zostało całkowicie lub częściowo 30 domów wraz z zabudowaniami. Straty ocenione prowizorycznie przez specjalną komisję Miejskiej Rady Narodowej, sięgają wielu milionów złotych. Poszkodowanymi właścicielami nieruchomości są robotnicy, kolejarze oraz emeryci.

Ministerstwo Administracji Publicznej wystąpiło z wnioskiem do władz centralnych, aby dla poszkodowanych zorganizować specjalną pomoc.

Wytyczne nowego rozporządzenia o utworzeniu Parku Narodowego w Tatrach

W Krakowie rozpoczął się Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Aktu otwarcia dokonał przewodniczący Rady, minister Oświaty ob. Wycech, poczym prof. dr. Wł. Szafer złożył sprawozdanie z działalności Rady za rok ubiegły, który był okresem wzmożonej pracy organizacyjnej.

Radca Jan Kasprowicz zreferował projekt rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Wszyscy, którym dobro Tatr leży na sercu, domagają się przyśpieszenia utworzenia parku wobec postępującego szpecenia Tatr przez coraz to nowsze budowle o charakterze restauracyjno-hotelarskim. Musi być również uregulowany masowy ruch turystyczny oraz wydany nakaz zabezpieczenia rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Ponieważ po czechosłowackiej stronie Tatr dyskutowany jest obecnie projekt Parku Narodowego, pozwala to żywić nadzieję, że w niedalekiej przyszłości międzynarodowy Park Tatrzański stanie się rzeczywistością.

Prof. Goetel przedstawił sprawę pogranicznych Parków Narodowych i rezerwatów w Babiej Górze, w Tatrach i w Pieninach, podniósł dalej konieczność otwarcia nowego parku w Karkonoszach oraz postawił wniosek o utworzenie straży tatrzańskiej.

Szpiedzy w roli patriotów

Kim posługiwali się Niemcy w r. 1939

O tym, jak Niemcy przygotowywali się już na wiele lat przed wojną do napadu na Polskę, świadczą fakty, które wyszły na jaw dopiero po klęsce wrześniowej. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że kraj nasz opanowany był gęstą siecią hitlerowskiej organizacji szpiegowskiej.

W planowanej akcji opanowania naszego terytorium dużą rolę odegrał Płock, oddalony zaledwie o 100 km od granicy, położony również niedaleko twierdzy modlińskiej. Znajdował się tu poza tym 4 pułk Strzelców Konnych oraz 8 Pułk Artylerii Lekkiej. W powiecie mieszkała duża ilość zakonspirowanych Niemców, którzy dopiero w momencie wkroczenia hitlerowskiej armii pokazali swe prawdziwe oblicze.

Jednym z głównych agentów Hitlera był pastor Schendel. Przed wojną wysuwano przeciwko niemu zarzuty, że sieje propagandę hitlerowską. Wskutek gwałtownych ataków miejscowej prasy dokonano w jego mieszkaniu rewizji. Widocznie dała ona pozytywne rezultaty, gdyż pastora aresztowano. Niestety został on wkrótce z aresztu zwolniony. Przypisywano to jego bliskim stosunkom z sekretarzem Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Płocku. Podejrzenia okazały się słuszne, gdyż po wkroczeniu Niemców, sekretarz przywdział mundur jednej z hitlerowskich organizacji.

Niemieckim szpiegiem okazał się również podoficer 4 pułku Strzelców Konnych Ewertowski. W momencie wybuchu wojny, gdy magazyny znajdowały się pod jego zarządem zabrakło umundurowania i broni dla powołanych do wojska rezerwistów. Potem dopiero Niemcom oddał w ręce wszystkie ukryte zapasy. Sam skrócił swe nazwisko o 5 liter i rozpoczął pracę w starostwie jako Ewert. Mieszkańcom Płocka doskonale był znany jego głos, gdyż przez megafony podawał kłamliwe niemieckie komunikaty w języku polskim. Okazało się, że był z pochodzenia Niemcem, a jego rodzina stale mieszkała w Rzeszy.

Wielki „patriota" rolnik - ogrodnik Szymański z Chełpowa pod Płockiem, który onegdaj w imieniu społeczeństwa płockiego wręczał kwiaty dowódcy pułku, powracającego z kilku tygodniowych letnich ćwiczeń, jako volksdeutsch wydał wielu Polaków w ręce Gestapo. Widocznie już przed wojną oddał się na usługi Niemiec.

Fotograf Kriegier, znany przed wojną ze stemplowania swoich rachunków pieczęcią: „Kupujemy tylko u chrześcian", po wejściu Niemców zagarnął wszystkie polskie i żydowskie zakłady fotograficzne w Płocku — wiwocznie za wielkie zasługi.

Wielki antysemita, krawiec Weber od razu wstąpił do Gestapo i brał czynny udział przy badaniach i katowaniu Żydów i Polaków.

Oto galeria szpiegów, którymi obsadzone było małe miasto, liczące zaledwie 30 tys. mieszkańców. (we)

SPORT

Po zwycięstwach w Szkocji piłkarze dogadali się z emigrantami

W piątek wieczorem ekspedycja piłkarska ze Szwecji wraz z kierownictwem przyleciała samolotem wprost z Londynu do Warszawy. Na Okęciu oczekiwali zwycięzców reprezentanci władz sportowych oraz grupa sportowców i przedstawicieli prasy. Serdecznie powitani, piłkarze zostali zasypani gradem pytań. Z wszystkich odpowiedzi wynikało, iż piłkarze polscy odnieśli w Szkocji olbrzymi sukces, nieoczekiwany ani przez nasze kierownictwo, ani też przez przeciwników.

Na ogół gra Polaków pozostawiła w Szkocji lepsze wrażenie niż gra bawiącej równocześnie w Szkocji czeskiej Sparty. Szkoci zaskoczeni impetem polskiej drużyny, szybkością i intensywnością strzałów, długimi dokładnymi podaniami oraz świetną grą bramkarza Broma, któremu wszystko „wychodziło" — gotowi byli uważać, że Polacy grają jakimś „nieznanym" jeszcze na kontynencie nowym systemem.

Prasa szkocka w sprawozdaniach bardzo pochlebnie wyrażała się o naszej drużynie. Bohaterem był Brom, który obronił dwa rzuty karne oraz Gracz, którego wartość „handlową" oceniono na 10.000 punktów. Oczywiście strzelcy bramek Cieślik i Nowak nie mniejszą zdobyli sobie popularność.

Towarzyszący drużynie do Szkocji jeden z najstarszych piłkarzy polskich dyr. Synowiec, tak określił wobec dziennikarzy rezultaty wyprawy do Szkocji: „Widziałem wiele występów reprezentacji polskiej, ale żaden z naszych dotychczasowych sukcesów z zagranicznymi przeciwnikami nie jest tyle wart, co trzy kolejne zwycięstwa uzyskane w ojczyźnie piłki nożnej. Cała nasza drużyna zasłużyła na najlepszą ocenę. Chłopcy dali ze siebie wszystko. Sport polski dużo im zawdzięcza. Takiego sukcesu propagandowego dotąd nie odnieśliśmy"

Dyrektor Synowiec ma zupełną rację. Przed ukazaniem się naszych piłkarzy na boiskach w Szkocji, wskutek odpowiednio przeprowadzonej propagandy myślano, że przyjechali piłkarze radzieccy zamiast polskich. Dopiero bezpośrednie zetknięcie się twarz w twarz przez piłkarzy ze znajomymi w Szkocji i odniesione zwycięstwa zmieniły z gruntu atmosferę nieufności.

Jak wynika z opowiadań piłkarzy zdziałali oni swą obecnością i grą może więcej w urobieniu opinii o kraju wśród tysięcy żołnierzy polskich, aniżeli inne dotąd stosowane metody. Szary człowiek z Polski szybko się dogadał z szarym człowiekiem na emigracji, któremu trzeba bezpośrednio otworzyć oczy na rzeczywistość.

Występy naszych piłkarzy w Szkocji w dużej mierze przyczynią się do szybszego powrotu poważnej ilości emigrantów ze Szkocji i Anglii.

Ltn

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na niedzielę 27 października

GONITWA 1. Dystans 1.800 metrów. Nagroda 8.000 złotych. Astrolog (Klejnot), Capri II (Kozienice), Corredidor (Janów Podlaski), Dagorossa (Widzów), Gunaco (Kozienice).

GONITWA 2. Dystans 1.000 metrów. Nagroda 10.000 złotych. Bambus (Iwno), Irrlehrer (Widzów), Isthmus (Sudan), Odyssea (Turów), Santa Cruz (Janów Podlaski).

GONITWA 3. Dystans 2.200 metrów. Nagroda 8.000 złotych. Cięciwa (Racot), Frezza (Nowy Dwór), Nemir (Łososina Dolna), Panienka (Walewice), Uszmir (Nowy Dwór).

GONITWA 4. Dystans 1.200 metrów. Nagroda „Kartacza" 15.000 zł. As-dur (Leszno), Fidelitas (Widzów), Gniew (Klejnot), Nurt (Janów Podlaski), Parada III (Albigowa).

GONITWA 5. Dystans 1.300 metrów. Nagroda 50.000 złotych. Balkyris (Ferdynandów), Bystra II (Leśniczówka), Fidelitas i Lafite II (Widzów), Onyx (Brzozów), Poprad (Kozienice), Silver King (Klejnot), Souvenir (Brzozów), Splendid II (Michałów).

GONITWA 6. Dystans 3.600 metrów. Nagroda „Sac-a-papier" 50.000 złotych. Bojar (Ferdynandów), Izan (Klejnot), Prachtkerl (Janów Podlaski), Tobruk II (Okocim), Wiraż (Mieczkowskiego), Tokio (Okocim).

GONITWA 7. Dystans 1.000 metrów. Nagroda 8.000 zł. Galanteria (Turów), Jawna (Iwno), Rawenzori (Widzów), Sobiepan II (Brzozów), Sundan (Klejnot), Trento (Michałów).

GONITWA 8. Dystans 2.200 metrów. Nagroda 12.000 złotych. Chaldea (Janów Podlaski), Jaworzyna (Leśniczówka), Opieka (Turów), Otilia (Michałów), Pani Polmodie (Iwno), Pantera (Mieczkowskiego), Rarissima (Brzozów).

NASZE TYPY:

1. *Guanaco, Corredigor*
2. *Odyssea, Irrlehrer*
3. *Nemir, Panienka*
4. *Parada III, Gniew*
5. *Splendid, Lafite II, Bystra*
6. *Izan, Wiraż*
7. *Sobiepan II, Galanteria*
8. *Otilia, Jaworzyna, Pantera.*

Wyniki gonitw sobotnich

GONITWA 1. Dystans 2600 mtr., nagr. 8000 zł. 1) Opieka, dż. Radomski, 2) Finis, 3) Pechowiec, 4) Czamara. Wygr. w 3 m. 6 s. łatwo o 8 długości. Totalizator 240, fr. 130 — 180, porządkowy 860.

GONITWA 2. Dystans 1600 mtr., nagr. 5000 zł. 1) Urga, chł. Ziemiański, 2) Ferha, 3) Impreza, 4) Futar. Wycof. Furda. Wygr. w 1 m. 59 s. pewnie o 1,5 dług. Tot. 170, fr. 100 — 100, porz. 240.

GONITWA 3. Dystans 1000 mtr., nagr. 8000 zł. 1) Jabłonna, dż. Balcer, 2) Sunfix, 3) Bel Canto, 4) Wikinga, 5) Republika, 6) Jaworczyk. Wycof. Glicynia, Orientale. Wygr. w m. 5 s. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 540, fr. 400 — 130, porządkowy 800.

GONITWA 4. Dystans 1800 mtr., nagr. 12.000 zł. 1) Ararat, dż. Szymański, 2) Summerhay, 3) Helikon, 4) Oziris, 5) Irak II, 6) Zegarynka. Wycof. Pani Polmodie, Sybille d'Or, Raźny. Wygr. w 1 m. 57 s. w walce o pół dług. Tot. 290, fr. 290 — 610, porz. 9680.

GONITWA 5. Dystans 2400 mtr., nagr. 15.000 zł. 1) Wicher IV, j. Rutkowski, 2) Talizman III, 3) Chanson, 4) Jolant, 5) Spóźniony. Wycofane Milet i Souvenir. Wygr. w 2 m. 41,5 s. w walce o pół dług. Tot. 240, fr. 160 — 210, porz. 380.

GONITWA 6. Dystans 1200 mtr., nagr. 10.000 zł. 1) Ganimed, dż. Lipowicz, 2) Invasionist, 3) Carnero. Wygr. w 1 m. 17 s. wysyłany o 3 dług. Tot. 310, porządkowy 220.

GONITWA 7. Dystans 2200 mtr., nagr. 10.000 zł. 1) Sokół III, dż. Stasiak, 2) Stepowy Lis, 3) Syn Puszczy, 4) Murza, 5) Globus. Wycofane Opieka, Lotna II, Cheronea, Rita. Wygr. w 2 m. 22,5 s. łatwo o 1,5 dług. Tot. 340, fr. 140 — 150, porządkowy 930.

GONITWA 8. Dystans 1600 mtr., nagr. 8000 zł. 1) Oranżada, dż. Szymański, 2) Narwal, 3) Tinta, 4) Umbraga, 5) Rewelacja, 6) Geolog. Wycof. Geographie. Tot. 190, fr. 150 — 230, porządkowy 840.

Literaci obradują na II Walnym Zjeździe w Łodzi

Dnia 26 bm. o godz. 11 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Łodzi rozpoczął się dwudniowy II Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Otworzył Zjazd Prezes Zarządu Oddziału Łódzkiego, Jan Brzechwa, po czym zaprosił na przewodniczącego Kazimierza Czachowskiego. W skład prezydium weszli: Maria Dąbrowska, Seweryn Pollak i Wojciech Żukrowski.

Z kolei zabrał głos wiceminister Kultury i Sztuki, Leon Kruczkowski, w gorących słowach witając pisarzy polskich. Następnie w imieniu miasta powitał Zjazd wiceprezydent tow. Ajnenkel.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele PPS, PPR, SD, PSL, CKZZ, OKZZ - Łódź i CUP, po czym nastąpiło odczytanie depesz gratulacyjnych od wydawnictwa „Wiedza", od Zarządu Związku Zaw. Pracowników Teatrów oraz poety Juliana Tuwima, który z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć na Zjazd. Julian Tuwim przekazał na ręce zarządu Zw. Zaw. Literatów w Łodzi sumę 100.000 zł. dla uczczenia pamięci matki jego, Adeli Tuwimowej, przez utworzenie odpowiedniej fundacji jej imienia.

Po zakończeniu uroczystości powitalnych referat na temat stosunków przedwojennych oraz popytu i podaży na poważne dzieła literackie w czasach obecnych wygłosił dyrektor departamentu literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki, ob. Furmaniak.

W PARTII PPS

Towarzysz o pseudonimie „Napoleon" zorganizował na Woli 6000 ludzi

Gdy przyjrzymy się bliżej naszym działaczom kresowym, musi zwrócić naszą uwagę, że największą aktywność przejawiają starzy wypróbowani w walkach towarzysze.

Sprawia to wrażenie jak gdyby lata walki, więzienie i zesłanie dodawało im jeszcze energii i siły. Do najaktywniejszych działaczy Dzielnicy Wola należy tow. Cichocki.

Już jako 14-letni chłopiec rozpoczął w roku 1905 pracę konspiracyjną pod kierunkiem Okrzei.

Zapału jego do walki o Niepodległość i Socjalizm nie zdołały ugasić ani więzienia, ani Sybir. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej wrócił do kraju, by natychmiast stanąć w szeregach PPS i walczyć o realizację tych ideałów, za które tyle przecierpiał.

Dzielnica Wola była terenem jego pracy. Nie ustał w pracy ani za czasów rządów „chlenopiasta", ani za czasów sanacji.

Hitlerowska okupacja kraju, nie przeraziła go. Wrócił do podziemnej pracy, jak za młodych lat. Pracował politycznie i bojowo. Znany był na terenie Warszawy pod pseudonimem „Napoleon", bo i był Napoleonem swej ukochanej Woli.

„Napoleonem" był, gdy po rozgromieniu armii okupacyjnej pierwszy przyszedł na ukochany teren, — by zorganizować na nowo „Wolę".

Dziś „Wola" liczy około 6000 ludzi. Jego jest to zasługą. On potrafił zgrupować starych towarzyszy, uaktywnić ich w szeregach Partii.

Jeżeli „Wola" jest dziś w Warszawie przodującą Dzielnicą, bezsprzecznie jest to zasługą naszego PPS-owskiego „Napoleona".

Jednego z tych, którzy w 1905 r. rozpoczęli walkę o Polskę robotników i chłopów.

Wytyczyli oni nam drogę i po tej drodze prowadzą. Po tej drodze idziemy do zwycięstwa. (jg.)

KALENDARZYK PARTYJNY

Dzielnica Powiśle, Tamka 18. Zebranie Aktywu Metalowców, członków PPS, z referatem polit. tow. prof. Wiesława Winnickiego.

Koło PPS przy Wytw. Aparat. Poczt. i Telegr. Dnia 30 października rb. (środa), o godz. 14 ej, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS przy fabryce Wytw. Aparatów Poczt. i Telegr. przy ul. Mińskiej 12, referat polit. tow. Skrzypka-Kotwicy, wiceprezydenta m. st. Warszawy.

Koło PPS przy D.O.K. — Warszawa. Dnia 29 października rb. (wtorek), o g. 15 ej, odbędzie się wspólne zebranie członków Kół PPS i PPR, w sali konferencyjnej Min. Skarbu, ul. Targowa 74, z ref. polit. pt. „Obecna sytuacja w Polsce i zagranicą", tow. prof. Wiesław Winnicki.

Komitet Kół Kolejarzy PPS — ZZK, ul. Brzeska 2, dnia 29 października rb. (wtorek), o godz. 10 rano w sali ZZK przy ul. Brzeskiej 2, odbędzie się zebranie Komitetu Koła PPS z terenu Warszawa-Wschodnia — z ref. polit. tow. prof. Wiesława Winnickiego.

Koło PPS przy warsztatach Głów. Elekt. Warszawa-Grochów, ul. Chłopickiego, dnia 28 października rb. (poniedziałek), o godz. 14ej odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem polit. tow. Stefana Sendlaka.

Koło PPS Targówek, ul. Piotra Skargi 48. Dnia 29 października rb. (wtorek), o godz. 11 rano odbędzie się zebranie członków i sympatyków Koła PPS z referatem ogólno-politycznym.

Koło PPS Stacja Trolleybusów — Łazienkowska Nr 8, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS dnia 31 października rb. (czwartek), o godz. 15-ej z referatem tow. Stefana Sendlaka.

Poddzielnica Koło, ul. Obozowa 80 m. 11, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS dnia 30 października rb. (środa), o godz. 16-ej, z referatem pt. „Obecna sytuacja polityczna w Polsce i zagranicą".

Dzielnica Czerniaków, dnia 3 listopada rb. (niedziela), o godz. 14-ej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem gospodarczym tow. d-ra Wiszniewicza.

Organizacja PPS MZK. W dniu 29 października rb. (wtorek), o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Centralnej Organizacji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w sali PPS, ul. Młynarska 2. Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet PPS Dzielnicy Czerniaków zawiadamia, że termin zebrań ogólnych został przesunięty z piątku na niedzielę.

Wobec powyższego najbliższe zebranie odbędzie się dnia 3 listopada rb. o godz. 14 ej. Jednocześnie nadmieniamy, iż została przesunięta godzina posiedzeń prezydium i plenum z godz. 19-ej na 18-tą (środa).

EGZEKUTYWA STOŁECZNEGO KOMITETU PPS

Dnia 28 października 1946 r. o godz. 16 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

DZIELNICA PPS - POWIŚLE NA ODBUDOWĘ STOLICY

Dnia 27 bm. o godz. 14 Dzielnica PPS Powiśle organizuje koncert, całkowity dochód którego przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. Dzielnica Powiśle zaprasza tow. tow. wszystkich Dzielnic i Kół. Bilety wstępu w cenie 50 zł. do nabycia w kancelarii Dzielnicy.

DZIELNICA TARGÓWEK-OSIEDLE

Dn. 27 bm. w niedzielę o godz. 10 odbędzie się w lokalu Partii zebranie członków z referatem politycznym.

DZIELNICA MOKOTÓW KOŁO KOBIET

Koło Kobiet PPS Dzielnicy Mokotów zawiadamia, że we wtorek dnia 29 października rb. o godzinie 18-ej w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie Koła Kobiet z udziałem tow. tow.: Wisły Osóbki-Morawskiej, Illy Genachow i Głowackiej. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 27 października r. b. (niedziela) Dzielnica „Mokotów", ul. Chocimska 4, o godz. 11 rano, referat polit. tow. Klekowieckiego.

KOŁO PPS PRZY ODDZ. GŁ. SPB

Dnia 29 bm. (wtorek) o godz. 16 ej w pierwszym terminie, a godz. 16.30 w drugim terminie odbędzie się w Sali Świetlicy Oddz. Gł. SPB — Al. Stalina 37 — Ogólne Zebranie Koła PPS przy Oddz. Gł. SPB (łącznie z b. Kołem PPS Straży Zakładowej SPB).

Porządek obrad: referat na temat „Sytuacja polityczna w kraju" oraz wybory do Komitetu Koła.

W związku z powyższym wzywamy wszystkich członków Koła PPS przy Oddz. Gł. SPB (oraz b. Koła PPS Straży Zakładowej SPB) do wzięcia udziału w obradach.

Towarzysze, którzy nie otrzymali dotychczas zawiadomień indywidualnych proszeni są o zgłoszenie się do Sekretariatu Koła (tow. J. Antolaka, Al. Stalina 37, pok. 131 w godz. 16—17) do dnia 28.10.46 r. celem pobrania kart, upoważniających do wzięcia udziału w obradach.

KOŁO PPS WYTW. APARATÓW POCZT. I TELEF.

Dnia 30 października r.b. (środa) o godzinie 14-tej odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS przy fabryce Wytw. Aparatów Poczt. i Telef. przy ul. Mirowskiej 12, ref. polit. tow. Sendlaka.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO.

Wszyscy członkowie Dzielnicy PPS Nowe Bródno obowiązani są zgłosić się do rejestracji członków w terminie do dn. 31 bm.

DZIELNICA POWIŚLE KOŁO WOLNYCH ZAWODÓW

Dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Tamka 18, odbędzie się zebranie Koła PPS Wolnych Zawodów przy Dzielnicy Powiśle.

WOJEWÓDZKA ODPRAWA PPS I OM TUR

Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy OM TUR woj. warszawskiego, odbędzie się łącznie z odprawą Sekretarzy powiatowych, instruktorów rolnych oraz powiatowych delegatek aktywu kobiet woj. warszawskiego w dniu 5 listopada br. o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS przy ul. Śnieżnej 4.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

MIESCOWY KOMITET PPS GRODZISK MAZOWIECKI

Dnia 27 bm. o godz. 13 odbędzie się Zebranie Ogólne członków M. K. z referatem przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu tow. Ćwika.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJ. WARSZAWSKIM

Sochaczew, dn. 27 bm. o godz. 10-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Sochaczewie. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK PPS tow. Ćwik.

Mława, dn. 27 bm. o godz. 10-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy w Mławie. Referat polityczny wygłosi wiceprzewodniczący WK PPS tow. Belońaki.

Płock, dn. 27 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Odprawa Aktywu Powiatowego PPS w Płocku. Referaty polityczne wygłoszą: tow. tow. Gross Stanisław i H. Dobrowolski.

ZJAZD POWIATOWY W WOJ. ŁÓDZIKM — SKIERNIEWICE

Dn. 27 bm. o godz. 11 odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Skierniewicach. Referaty polityczne wygłoszą tow. tow. Wachowicz i Mulak.

Cmentarze przed zaduszkami

Zapomniane groby

Na cmentarzu Powązkowskim dało się już zaobserwować specjalne ożywienie przed świętem umarłych.

Przed bramą „wieczne" przekupki, w zwojach wieńców i kwiatów, zachwalają z dyskretną natarczywością swój towar.

Są już także żebracy i żebraczki. Równie dyskretnie natrętne, jak handlarki.

CZYŻBY ZAPOMNIANO?

Cichy jesienny spokój cmentarza przerywają odgłosy stuku dłut kamieniarskich.

Doprowadza się do porządku groby zasłużonych i katakumby. Grób Stefana Jaracza będzie na Zaduszki wymurowany.

W alei na kwaterze AL zmiatają złotą szatę opadłych z drzew liści, osłaniając szarą ziemię, która po kolorowym kobiercu wydaje się dziwnie szpetna.

Największy ruch jest na kwaterze AK. Przy obelisku stoją rusztowania.

— Co się tu robi? — pytamy stojącego na nich robotnika.

— Czyścimy i polerujemy Krzyż Virtuti, złote napisy i kotwicę WP. — odpowiada zapytany.

Zaraz po lewej stronie ścieżki, przy której leży kwatera AK — jest cmentarz żołnierzy poległych w r. 1939.

Długie, równe szeregi jednakowych, niskich krzyży zlewają się w perspektywie w jedną szarą masę. Widać kilka dziurawych hełmów, jakąś wyblakłą wstążkę biało-czerwoną, strzępy zwiędłych chryzantem...

Na grobach tych nie ma nikogo i nikt tu nie pracuje.

Czyżby pamięć ludzka była tak nietrwała?

NA WOLI

Na cmentarzu Obrońców na Woli jest pusto. Na wielkich masowych grobach rzadko widać tabliczki z nazwiskami.

Na ścieżkach tonie się w śliskiej glinie. Cmentarz ten, to właściwie dzikie pole, wychodzące na kartofli sko przy ul. Sowińskiego.

Mury starego cmentarza nie mogły objąć tych nowych mogił.

Ale dlaczego nie ogrodzono ich dotychczas jakimkolwiek parkanem?

*

Przy wyjściu z cmentarza piętrzą się wysokie sterty czerwonej gliny. Świeżo wykopane olbrzymie rowy-groby zioną chłodem.

Zajeżdża właśnie auto PCK z ekshumowanymi zwłoka rozstrzelanych w dn. 13.8.44 przy Dworcu Gdańskim.

Kanciaste trumny pokrywają dno pierwszego grobowca.

Ten gigantyczny pogrzeb, jakiego nie znał dotychczas świat, trwa już dwa lata. (pa).

Komunikacja w Dzień Zaduszny

W Dzień Zaduszny i Wszystkich Świętych dla ułatwienia publiczności dojazdu na cmentarz powązkowski — będą odchodziły z rogu ul. Młynarskiej tramwaje nr. 22 oraz nadprogramowo samochody. Samochody będą kursować między Pl. Teatralnym a cmentarzem.

Na Pradze natomiast trasa wozów tramwajowych nr 3, dojeżdżających normalnie tylko do ul. Stalowej, w ciągu tych dwu dni, zostanie przedłużona do Św. Wincentego. Tramwaje nr 3 będą dojeżdżać jedynie do cmentarza, a nie — jak zwykle — na Pelcowiznę. (ws).

Komunikat Biura Prezydium KRN

Biuro prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN, odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej Nr 4, według następującego planu.

we wtorek, dnia 29 października —
1) Komisja Oświatowa, o godz. 10-ej,
2) Komisja Rolna o godz. 10-ej;

we środę, dnia 30 października — Główna Komisja Kwalifikacyjna, o godz. 10-ej;

we czwartek, dnia 31 października 1946 r. — Komisja Przemysłowa, o godz. 12-ej.

W Szwajcarii i Czechosłowacji kupujemy maszyny

Zwiększenie zaopatrzenia i wzrost produkcji hutniczej zmusza nasz przemysł do zdobycia urządzeń i maszyn dla hut.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zwrócił się do firm czechosłowackich z prośbą o złożenie ofert na szereg urządzeń hutniczych.

Równocześnie delegacja przemysłu hutniczego wyjechała do Szwajcarii w sprawie zakupu maszyn i urządzeń dla hutnictwa. Dostawa ma się odbyć w ramach kredytu clearingowego.

Po przez gruzy getta zaczęto przekopywać drogę na Żoliborz

Zakrojone na szeroką skalę projekty stworzenia wielkiej arterii komunikacyjnej Warszawy Północ — Południe, wkroczyły w stadium realizacji. W dniu 17 bm. rozpoczęto pod nadzorem Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy pierwszy etap tego dzieła, a mianowicie, skrócenie połączenia Żoliborza ze śródmieściem przez ruiny getta. Do 1 grudnia muszą być ukończone roboty na odcinku od ul. Franciszkańskiej do Muranowskiej.

Obecnie odbywa się tzw. korytowanie ulicy. Prace polegają na przebiciu się przez gruzy i rozrzucenie ich na boki. Stropy piwniczne leżące na trasie będą wyburzone, a mury rozebrane do głębokości 120 cm., poniżej poziomu jezdni. Z pozostałych części piwnic wydobywa się gruz do 150 cm poniżej jezdni, a powstałe dziury zasypuje się ziemią i piaskiem, warstwami po 30 cm.

Odcinek podzielono na dwie części, a prace na każdej z nich powierzono fachowym przedsiębiorstwom.

Przy robotach zatrudnionych jest obecnie około 100 robotników. Dziennie wywozi się wagonetkami i furmankami około 1.300 m^3 gruzu. *(Rs)*

Dożywotnie więzienie

W Wielką Sobotę 20 kwietnia gospodarz spod Błonia Kazimierz Makowski zamordował na polu swą żonę Barbarę, a zwłoki jej zakopał w oborze pod warstwą nawozu.

Obawiając się poszukiwań ciała zabitej żony, Makowski dwukrotnie zwłoki wykopywał i przenosił co raz to w inne miejsce. Na podstawie skargi wniesionej przez teściową ponurą zbrodnię Makowskiego wykryto. Śledztwo wykazało, że pożycie między Makowskimi było nad wyraz ciężkie, ponieważ Makowska zdradzała objawy choroby umysłowej i dwukrotnie była umieszczana w zakładzie zdrowia.

Żonobójcę skazano na dożywotnie więzienie.

Jakie są kłopoty przy uzyskaniu świadectwa zgonu osoby zaginionej

Zaświadczenia obozów niemieckich nie są uwzględniane

W sądach na Lesznie zimno i ponuro. Remont gmachu posuwa się żółwim krokiem, a tymczasem przez nieoszklone okna wdziera się wiatr i hula po szerokich korytarzach. Marzną interesanci narówni z przedstawicielami palestry. Wprawdzie niektóre kancelarie i pokoje zaopatrzone zostały w prowizoryczne piecyki żelazne, ale gryzący dym uniemożliwia normalną pracę.

Sale rozpraw pozbawione są nawet tego prymitywnego sposobu ogrzewania i gdyby nie majestat sądu, publiczność na ławach tupałaby nogami dla rozgrzewki.

JEDNA Z WIELU SPRAW

Wokanda 12-ej sali wykazuje czterdzieści dwie sprawy niesporne. Sędzia, poważnie wyglądający w swej nowej todze, wywołuje nazwisko Kazimierza M.

Wywołany podchodzi do sędziowskiego stołu i oświadcza, że popiera swój wniosek o stwierdzenie zgonu żony, która po Powstaniu warszawskim została przez Niemców wywieziona do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i tam zmarła.

M. powołuje się na zaświadczenie władz obozowych niemieckich, z którego wynika, że Maria M. zmarła na tyfus w grudniu 1944 r.

Następnie wnioskodawca prosi Sąd o przesłuchanie świadka ob. Ireny Cz. Świadek zeznaje, że mieszkała w Warszawie razem z Marią M., skąd obie po Powstaniu zostały wywiezione do Oświęcimia, gdzie znalazły się w tym samym bloku.

— Pod koniec listopada — opowiada świadek — Maria M. zachorowała i zabrano ją na rewir. Dowiedziałam się następnie od osób pracujących w izbie chorych, że chora zmarła.

Na zapytanie sędziego, czy widziała osobiście zwłoki obywatelki M., świadek odpowiada przecząco. Głos zabiera przedstawiciel prokuratury, po czym sąd, po krótkiej naradzie, odrzuca wniosek o stwierdzenie zgonu.

Wnioskodawcy pozostaje teraz tylko druga droga prawna o uznanie żony za zmarłą, a mianowicie staranie się o „uznanie" żony za zmarłą.

Różnica polega na tym, że dla stwierdzenia przez sąd zgonu danej osoby konieczne jest przedstawienie świadków, którzy mogliby stwierdzić fakt śmierci ponad wszelką wątpliwość. Do „uznania za zmarłego" natomiast wystarczy udowodnienie, że osoba zaginiona przebywała na obszarze działań wojennych i dotąd brak o niej wiadomości.

DWIE DROGI PRAWNE

Procedura i w jednym i w drugim wypadku jest mniej więcej jednakowa, tylko, że sprawa o stwierdzenie zgonu trwa około 6 tygodni, podczas gdy uznanie za zmarłego przeciąga się do 6 miesięcy i wymaga ogłoszenia w „Monitorze", co kosztuje 600 zł. Pierwsze orzeczenia sądowe o uznanie osoby zaginionej za zmarłą mogą nastąpić dopiero po 1-ym stycznia 1947 r.

Od początku roku do chwili obecnej wpłynęło do jednego tylko sądu Grodzkiego w Warszawie około 3.000 spraw tego rodzaju. Większość wniosków pochodzi od osób, które są zainteresowane pod względem majątkowym w tym, aby daną osobę uznać za zmarłą. Najczęściej chodzi o spadek. Podań, podyktowanych chęcią powtórnego małżeństwa, jest znacznie mniej. Wśród tych ostatnich spraw spory procent stanowią wnioski osamotnionych żon, których mężowie wywędrowali w czasie wojny za granicę i zaginęli bez wieści.

W konkretnej sprawie obywatela M. uderzające było to, że przedstawiciel prokuratury sprzeciwił się pozytywnemu załatwieniu sprawy, mimo, iż na rozprawie przedłożono oryginalne świadectwo zgonu, wystawione przez obóz w Oświęcimiu.

Zapytany przez dziennikarza, prokurator oświadczył, że sąd nie honoruje niemieckich zaświadczeń. Zostało bowiem niezbicie stwierdzone, że władze niemieckie wysyłały całe pakiety kłamliwych zaświadczeń rzekomych zgonów na tyfus, czy serce. Celem tego było zastraszenie społeczeństwa, a szczególnie najbliższej rodziny aresztowanego. Sąd nie uwzględnia również zaświadczeń Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie katyńskiej — albowiem listy rzekomo zamordowanych były dostarczone Czerwonemu Krzyżowi przez niemiecki wydział propagandy.

Przeprowadzając stwierdzenie zgonu, sąd może się jedynie opierać na naocznych świadkach, którzy byli np. przy śmierci danej osoby, względnie widzieli zwłoki.

„Będziemy wiecznymi ambasadorkami Polski" oświadczają delegatki państw Ameryki Łacińskiej które przybyły do Warszawy

(R). W Warszawie bawi od kilku dni delegacja państw Południowej Ameryki, która przybyła do Polski z ramienia Międzynarodowej Organizacji Pomocy Dzieciom. Przedstawiciele ci już podczas konferencji tej organizacji w Genewie interesowali się żywo sprawą Polski, a teraz przybyli do naszego kraju, aby naocznie przekonać się o warunkach w jakich żyje młodzież polska i jakie są jej potrzeby.

Delegacja zwiedziła do tej pory Pomorze, Śląsk i Łódź, dzisiaj zaś wyrusza do Lublina, gdzie zwiedzi Majdanek. W poniedziałek odlatuje już w drogę powrotną do Ameryki.

W ministerstwie Oświaty spotykamy się z trzema członkiniami delegacji w chwili, gdy opuszczają gabinet wiceministra tow. Kuczkowskiej.

Wywiązuje się krótka rozmowa, w której udział biorą panie: Anita de Sandelmann z Argentyny, reprezentująca Organizację Pomocy Dzieciom Ameryki Łacińskiej, jako całości oraz pani Carmen de Eyzagnirre (Chille) i Digne Gildemeister (Peru).

Pani Anita de Sandelmann mówi:

— Będziemy opowiadać naszym rodakom oraz Polakom zamieszkałym w Ameryce Południowej o tym cośmy tu widziały. Oczywiście żaden opis nie jest w stanie oddać zniszczeń, jakie widziałyśmy w Warszawie na własne oczy.

Podziwiałyśmy waszą pracę nad odbudową, podziwiałyśmy wasze kobiety i ich wspaniały wysiłek. Uważam, że kobiety wasze czynią cuda i zasługują w pełni na pomoc. Nasze społeczeństwo nie znało nigdy, co to jest nędza i głód i nie wie właściwie, jak wygląda wojna.

— Proszę napisać koniecznie — mówi pani Carmen de Eyzaguirre, że jesteśmy głęboko wzruszone przyjęciem, jakie spotkało nas w Polsce, waszą uprzejmością i gościnnością. Cieszymy się, że dano nam jako mieszkanie piękny Pałac Wilanowski. Byłyśmy przyjęte przez ministrów Oświaty i Pracy i Opieki Społecznej w Krakowie udzielił nam audiencji kardynał Sapieha, przed chwilą byłyśmy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Zwiedzałyśmy w Warszawie i w innych miastach instytucje społeczne, podziwiałyśmy ich pracę i wyniki. Oglądałyśmy liczne placówki RTPD, Caritas, Czerw. Krzyża, Ch. TPD i inne.

— Teraz mamy już wyobrażenie o Polsce, wiemy dokładnie, jak tu wygląda. I możecie być pewni, że macie w nas odtąd swoje ambasadorki, wierne ambasadorki sprawy polskiej.

TEATRY

TEATR POLSKI: Niedziela — godz. 14.30 i 18 „Grube Ryby"

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) — godz. 14 „Wesele" Wyspiańskiego; godz. 18 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 18-ej „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Straussa pt. „Autobus o 6-ej".

CYRK (Praga ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30, w pozostałe dni o godz. 19.30

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy świat 8): „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

SALA WEDLA (Zamojskiego 26) — nowa sztuka Marii Mrozowicz - Szczepkowskiej p. t. „Powroty". Reżyseria Zofii Modrzewskiej.

„WARSZAWA"

W niedzielę 27 bm. o godz. 11.30 w Państwowym Teatrze Polskim poranek literacko-muzyczny poświęcony Warszawie. Udział biorą: E. Barszczewska, T. Wojtaszewska, G. Buszyński, J. Krecamar, M. Bułat - Mironowicz, M. Wyrzykowski.

W programie recytacje, fortepian i śpiew. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy i Bratnią Pomoc P.T.P.

SPOTYKAMY SIĘ W „POLONII"

Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy urządza jutro, w niedzielę, o godzinie 12 w kawiarni hotelu „Polonia", Al. Jerozolimskie, „Poranek artystyczny". Zapowiada Bohdan Zalewski.

*

O godz. 19, w niedzielę, odbędzie się w restauracji hotelu „Polonia" „Wieczór artystyczny z udziałem Barszczewskiej, Chmurkowskiej, Wiery Gran, Jaksztasa, Piaskowskiej i innych.

Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Stolicy.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „15-letni kapitan".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zwariowane lotnisko".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Bohaterowie Pustyni".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Ciche wesele".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stawa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seansie te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 28 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna; 6.05 Dziennik por.; 7.30 Powtórzenie najw. wiadomości dziennika por.; 7.35 Muzyka poranna; 12.35 Arie i pieśni w wyk. J. Skwarcza; 13.25 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pogadanka dla dzieci starszych pt. „Starożytni żeglarze"; 14.20 Audycja dla młodzieży; 16.00 Dziennik popoł.; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P.R. z udz. M. Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej; 18.10 „Wspomnienia z sali koncert." w opr. Łukasiewicza; 19.00 „Nauka przy głośniku"; 19.30 Audycja „Sylwetki Współczesnych kompozytor. polskich"; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Recital fortep. St. Szpinalskiego; 21.10 Piosenki i duety w wyk. H. Michalskiej i M. Mileckiego; 21.30 Muzyka; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.30 XXII aud. z cyklu „Niespodzianki muzyczne" w opr. prof. Jasińskiego; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika rad.; 23.30 Muzyka taneczna; 23.55 Skrót ostatnich wiadomości; 23.59 Hymn.

Nocne dyżury aptek

Od 21 do 31 października włącznie dyżurują w nocy:

Chomiczewski ul. Puławska 130, Kalicki Puławska 5, Szreniawski Koszykowa 63, Tuszyński Wspólna 41 róg Marszałkowskiej, Gessner Jerozolimska 18, Nasierowski Jerozolimska 59, Malinowski Złota 15, Wągrowski Chłodna 25, Wilamowski Filtrowa 62, Laube Pl. Trzech Krzyży 10, Przysiecki Krak. Przedm. 18, Kulwieć Dobra 2, Szlichciński Felińskiego 37, Jarzmowski Miedziana 12, Głuchowska Krucza 27.

Praga:

Wilczyńska Francuska 5, Ulatowski Wiatraczna 4, Waszkiewicz Targowa 56, Załuski Radzymińska 24, Teichert Wileńska 23, Beczkowicz Szwedzka róg Stalowej.

REDAGUJE KOMITET

B—11801

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

PIERWSZE SPOTKANIE ROOSEVELTA ZE STALINEM

Jak prezydent USA skłonił do śmiechu szefa Związku Radzieckiego

ANEGDOTKI Z KONFERECJI W TEHERANIE



Angielski tygodnik „Sunday Express" publikuje w jednym z ostatnich numerów ciekawe szczegóły o charakterze anegdotycznym, dotyczące konferencji w Teheranie. Szczegóły te są tym bardziej interesujące, że pochodzą z ust prezydenta Roosevelta, który po powrocie z konferencji dzielił się swoimi wrażeniami z panią Frances Perkins, amerykańskim ministrem pracy — (jedyną kobietą w rządzie Roosevelta).

Prezydent Roosevelt jadąc na spotkanie Wielkiej Trójki cieszył się najbardziej, że będzie mógł poznać osobiście Stalina i Rosjan. Celem jego, jak mówił — było nawiązanie bliskiego kontaktu ze Stalinem, którego „chciał polubić i być przez niego lubianym".

Na początku, w pierwszych dniach konferencji atmosfera była sztywna i oficjalna. Roosevelt uczestniczył w wydanych dla gości przyjęciach i obiadach, zawierał znajomości z radzieckimi ministrami, ale nie udawało mu się przełamać lodów obcości i porozmawiać ze Stalinem „prywatnie".

Atmosfera sztywna i lodowata

Prezydent był szczerze zmartwiony. Przywiązywał bowiem największą wagę właśnie do tych osobistych kontaktów — tymczasem obawiał się, że konferencja będzie miała charakter „papierowy", i że w takich warunkach obeszłoby się bez spotkania Wielkiej Trójki, wystarczyłaby konferencja ministrów spraw zagranicznych. I prezydent postanowił za wszelką cenę przełamać lodowatą sztywność obrad.

Pewnego razu, trzeciego dnia pobytu w Teheranie zaraz po wejściu do sali konferencyjnej Roosevelt zbliżył się do Stalina i rozpoczynając z nim rozmowę, zrazu jak zwykle oficjalną, w pewnej chwili przysłonił ręką usta i szepnął: „Winston wstał dzisiaj lewą nogą z łóżka i jest we wściekłym humorze". Ludzie, którzy otaczali dwóch mężów stanów interpretowali oczywiście w rozmaity sposób tę tajemniczą rozmowę szeptem, czyniąc różnorakie domysły.

Stalin śmieje się

Stalin uśmiechnął się szeroko — i Roosevelt poczuł, że jest na dobrej drodze. Ta zwykła, koleżeńska, łobuzerska nieomal uwaga na ucho przełamała lody sztywności. Gdy skolei wszyscy usiedli przy stole konferencyjnym Roosevelt przez cały czas dowcipnie dokuczał Churchillowi, wyśmiewając jego „brytyjskość", jego cygaro, maniery i t. p. Churchill robił się czerwony i złościł się zabawnie, rozśmieszając całe towarzystwo. Wkońcu Stalin wybuchnął szczerym, serdecznym śmiechem — i — jak mówi Roosevelt — po trzech dniach atmosfera rozjaśniła się.

Wujaszek Józio

Wesoły nastrój trwał do końca. Roosevelt zaczął tytułować Stalina per „wujaszek Józio"— Stalin ściskał rękę Roosevelta i zaśmiewał się — lody zostały definitywnie przełamane. Od tego czasu dwaj mężowie stanu pozostawali na stopie koleżeńskiej, Stalin również dowcipkował i był w wesołym nastroju, a rozmowa toczyła się w atmosferze braterskiej i poufałej.

Prezydent Roosevelt wspomina również moment, gdy Churchill ofiarował Stalinowi miecz od narodu brytyjskiego. Churchill wygłosił krótką, świetną mowę i wręczył Stalinowi miecz, spoczywający na purpurowej aksamitnej poduszce. Churchill, bardzo wzruszony, mówił o podziwie Brytyjczyków dla wspaniałej walki Rosjan i dla dowództwa Stalina.

— „Stalin przyjmując miecz — opowiadał Roosevelt — był niezwykle wzruszony i w oczach jego błyszczały łzy. Sam to widziałem. Skłonił się i ucałował miecz — co było gestem w wielkim stylu, gestem niewyreżyserowanym. Był wtedy doprawdy bardzo wzruszony, wspaniały i szczery".

— „Stalin jest bardzo interesującym człowiekiem — kontynuował swe wspomnienia prezydent Roosevelt. — Mówią, że pochodzi on z chłopów jednej z najmniej postępowych prowincji Związku Radzieckiego, ale proszę mi wierzyć, okazał on maniery i elegancję, jakiej nie miał żaden z nas".

Hallo, Sara!

— „Churchill przywiózł ze sobą do Teheranu swą córkę Sarę, jako asystentkę i sekretarkę. Oczywiście nie uczestniczyła ona w konferencji, ale kiedyś, gdyśmy pozowali do fotografii, weszła, aby coś tam podać ojcu. Stalin natychmiast, na widok kobiety, podniósł się z miejsca i patrzył trochę zażenowany, gdyż nie wiedział, kto to jest. Churchill ujął ją za ramię i zwracając się do Stalina powiedział: „Panie marszałku, czy pozwoli pan sobie przedstawić moją córkę Sarę!" Stalin skłonił się i w staromodny, elegancki europejski sposób ucałował dłoń panny Churchill. My wszyscy zaś przywitaliśmy ją: „Hallo, Sara". Albo „How do you do". Czuliśmy wszyscy, widząc ten jawny kontrast, że to jego zachowanie było słuszne".

W dalszych rozmowach prezydent Roosevelt mówił pani Perkins:

— „Chciałbym lepiej poznać Rosjan Chciałbym, aby ktoś za poznał mnie lepiej z ich charakterem".

Prosił panią Perkins, aby mu dostarczała o nich wiadomości:

— „Lubię Rosjan — mówił — i chcę ich rozumieć. Chciałbym pojechać do Rosji".



Przede wszystkiem dobro ogółu

Namawiał ludzi do podróży do Związku Radzieckiego i po ich powrocie wypytywał o wiele szczegółów, zachwycając się opisem przedstawienia w operze w Uzbeku, o którym opowiadał mu szef produkcji wojennej Donald Nelson, który przebywał w Rosji jako specjalny wysłannik prezydenta. Roosevelt interesował się szczególnie zastosowaniem systemu ekonomicznego w odniesieniu do najbardziej prymitywnych grup ludności. Interesował się również programem wychowania w okresie rewolucji i rozwojem umysłowym i kulturalnym ludności. Zapoznawszy się z wieloma cechami narodów radzieckich i z ich przywiązaniem do ekonomicznego, społecznego i politycznego systemu komunistycznego — stwierdził kiedyś w rozmowie z panią Perkins:

— „Wydaje się, że oni wszyscy doprawdy chcą czynić to, co jest dobre dla społeczeństwa, a nie dla nich samych. My zaś dbamy o nas samych, a później dopiero interesujemy się dobrem ogółu".

Mimochodem

O wracaniu

Ach jak mnie to przygnębia,
deruntuje i smuci,
że nie jestem emigrant
i że nie mam skąd wrócić.

Gdybym siedział, powiedzmy,
w Pernambuco, czy Sydney,
jakiż blask padłby wtedy
na personę mą bidną!

Bo bym najpierw pisywał
listy pełne tęsknoty,
że nostalgia, że cierpię.
Na rok miałbym robotę.

Potem list — ewenement,
że już jadę, że wracam.
Czołem, społem, niebawem.
Wszystko dla was, rodacy.

No i jechałbym zwolna
przez Chicago i Jałtę,
przez Rivierę, Floridę,
sześć miesięcy z kawałkiem.

Na ojczystym wybrzeżu
z płaczem by mnie witali
i by w radio mówili
i by w prasie pisali:

że ja taki niezbędny,
że ja taki potrzebny,
że mam talent wspaniały,
(dawniej talent był średni).

Że Kruczkowski, Borejsza,
luminarze z kwiatami
i że byłem wzruszony
i że „łączę się z wami"...

Lecz, niestety, to mrzonki.
Siedzę w kraju, pracuję,
a wydawca źle płaci
i protekcja szwankuje.

Ładosz, kiedy mnie spotka,
nawet okiem nie rzuci,
bo nie jestem emigrant
no i nie mam skąd wrócić.

A TOM

GŁOSY i ODGŁOSY

ZIMOWE REKWIZYCJE MIESZKAŃ

W CIĄGU tej zimy, jak donosi korespondent tygodnika „News of the World" tysiące letnich domków, willi oraz wiejskich i miejskich mieszkań, nawet najmniejszych, umeblowanych i nieumeblowanych podlegać będzie w Anglii rekwizycji. Mieszkania te, oczywiście pod warunkiem, że są niezajęte lub tylko częściowo zajęte, oddane zostaną bezdomnym rodzinom. Lokalne władze na terenie całej Wielkiej Brytanii rekwirować będą wolne mieszkania.

Pierwszym natychmiastowym rezultatem tego zarządzenia jest ogromne zniżka komornego, zwłaszcza w letnich „rezydencjach", które właściciele odnająć chcą na okres około 7 miesięcy

Jeden z wiejskich domów, który w letnich miesiącach wynajmowany był za cenę 10 funtów tygodniowo — teraz ofiarowany został na okres zimowy za 10 szylingów tygodniowo. Niektórzy właściciele oddają bezpłatnie swe puste mieszkania tymczasowym opiekunom, aby tylko uniknąć rekwizycji. Jednak tego rodzaju machinacje nie będą miały szans powodzenia, gdyż w lecie właściciele nie będą mieli możliwości odzyskania swych mieszkań bez wykazania się jakąś ważną, rzeczywistą przyczyną.

Najostrzej zarządzenia te przestrzegane będą w miastach Brighton, Scarbourough i Blackpool, w których 16 tys. rodzin żyje bez dachu. W miastach tych wszystkie wolne mieszkania zostaną bezwzględnie zarekwirowane a również pensjonaty oddane zostaną jako mieszkania bezdomnym.

Jeżeli chodzi o Londyn — w poszczególnych dzielnicach zdania władz lokalnych są podzielone. Jedni urzędnicy twierdzą, że nie mają prawa węszyć, wypatrywać i rekwirować mieszkań, w innych natomiast z całą stanowczością mówi się o zimowych rekwizycjach.

W KRAJU SZALONYCH CEN

OMAWIAJĄC sytuację aprowizacyjną Stanów Zjednoczonych tygodnik „The People" donosi pod powyższym tytułem za agencją Reutera: W New-Yorku, gospodynie są zupełnie zdezorientowane i zrozpaczone z powodu niesłychanych wahań cen i niespodziewanego braku na rynku produktów, których przecież USA posiada zupełnie dostateczne ilości. W ciągu jednego miesiąca budżet wydatków domowych, wzrósł o 10 — 15% — a codzienne zakupy stały się dla gospodyń koszmarem. W ogonku przed jednym ze sklepów rzeźniczych w New Yorku stało od samego rana przeszło 1000 kobiet, które przyniosły ze sobą składane krzesełka, koce i termosy z gorącym napojem. Mężowie po kilku godzinach przyszli aby „zluzować" czekające żony. Oficjalne, rządowe dane statystyczne wykazują, że ceny żywności wzrosły w stosunku do przedwojennych dwukrotnie. A przecież — obok tych ogromnych braków i wzrostu cen — daje się zauważyć wzrost produkcji żywności. Dzisiaj osiągnięto normy o 34% wyższe niż przeciętna z pięciu ostatnich lat przedwojennych. Jest dzisiaj w USA więcej żywności niż kiedykolwiek przed tym.

Politycy przewidują, że jeżeli zwyżka cen nie zostanie zahamowana i sytuacja nie poprawi się w ciągu ostatnich miesięcy kampanii przed wyborami do Kongresu — Partia Demokratów poniesie klęskę. Dziennik „Wall Street Journal" stwierdza otwarcie, że republikanie odniosą zwycięstwo przy znacznej przewadze głosów.



46)

— No dobrze, jedź mój drogi, a nie włeź tam gdzie pod bombę — powiedział Sikorski ściskając rękę przyjaciela.

Pociągi idące z Lincoln w kierunku Londynu były prawie puste. Alen siedział sam w przedziale i przeglądając wieczorne gazety dowiedział się z ich treści; że nalot „bomb latających" na Londyn trwa ciągle, ale środki zaradcze są już obmyślone i groza ataków już w najbliższym czasie będzie opanowana.

— No tak, ale kiedy? — pomyślał Alen patrząc na mijający ich pociąg, który szedł z Londynu i jak można było dostrzec był wprost przeładowany uciekającymi kobietami i dziećmi.

Po paru godzinach pociąg wjechał na Euston.

Stacja i uliczki Londynu były prawie puste. — Pierwszą „latającą bombę" Alen zobaczył, idąc z dworca piechotą w stronę Oxford Circus.—Wyglądała przedziwnie: ot gruby, pękaty kadłub z małymi skrzydełkami i w tyle, przy stateczniku, wielka długa rura wciąż buchająca ogniem. „Bomba" szła na wysokości 4 — 5 tysięcy, trajkocząc jak ciężki pociąg pędzący po szynach. W pewnej chwili trajkotanie urwało się nagle i „bomba" gwałtownie załamała kąt lotu schodząc w dość ostrym nurku, prosto między domy. — Po chwili, z miejsca upadku bomby, wzniósł się wielki kłąb dymu i doszedł huk eksplozji.

Podmuch był tak potężny, że szyby domów, które Alen mijał, a będące dość daleko od miejsca wybuchu, wyleciały z okien.

— Hm, to — to tak wygląda, — mruknął do siebie Alen przyśpieszając kroku. Nim zdążył dojść do Marylebone Lane, gdzie mieszkała Ali, jeszcze kilkakrotnie widział „Latające bomby", ale jakoś wszystkie mijały śródmieście mknąc w stronę peryferii wielkiego Londynu.

— Dobry wieczór Mrs. Blackie — czy zastałem Mrs. Ali? zapytał Alen trochę przybladłą gospodynię.

O nie, Mr. Alen — Obie panie już od wczoraj znajdują się w schronie na George Street.

— To dobrze — mruknął Alen. A teraz niech mi pani pomoże spakować ich walizki.

Po ukończeniu pakowania rzeczy Ali i Lali, Alen podziękował poczciwej gospodyni i pojechał do „Rubensa" a następnie do Politechniki, gdzie studiowała Ali. — Po jakichś czterech godzinach pozałatwiał wszystko, pojechał samochodem po walizki, a potem na George Street, do wielkiego schronu pod budynkiem kościelnym, gdzie miała znajdować się Ali, wraz z nierozłączną Lalą.

Z trudem odnalazł je w tłumie pobladłych kobiet, z beznadziejnymi minami siedzących na piętrowych łóżkach. Pozdrowiwszy je oficjalnie poprosił — o zebranie rzeczy, jakie miały ze sobą. Obie patrzyły na niego zdziwione nic nie rozumiejąc.

Politechnika jest nieczynna—wyjaśnił im Alen i wykłady wstrzymane, na jak długo — nie wiem. Przed domem czeka auto z bagażem z Marylebone i odwiezie panie na pociąg do Edinburgha, gdzie nie ma „bomb latających" i gdzie jest całkiem spokojnie. Miejsca w wagonie będą, gdyż dwóch moich kolegów zajmie je zaraz po przyjściu pociągu na dworzec i będzie trzymało, aż do waszego przybycia. Trzeci Sgt Lechnicki, którego panie znają, oczekuje przed dworcem. Teraz wezmę bagaże i pójdziemy do auta.

Wyszły za nim bez słowa i wsiadły do samochodu.

— Euston Station — podał Alen szoferowi zamykając drzwiczki samochodu.

Ali siedziała bez słowa, leczy gdy samochód już ruszył Lala wychyliła się wołając:

— Wład, a ty nie jedziesz z nami?..

— Nie, wracam do dywizjonu — odpowiedział Alen podnosząc dłoń do czapki.

Po chwili auto zniknęło na zakręcie ulicy, a Alen stał, jak posąg wsłuchując się w warkot i eksplozje „bomb", bez przerwy lecących na Londyn. Stał długo przypominając sobie już tak dawno minione ciężkie chwile „blitzu", w czasie którego — poznał Ali...

XVII.

— Ale ci Niemcy wynalazcy! Pamiętacie nad Archen, jak to do nas strzelali tymi rakietami, pnącymi się stromo w górę, a potem załamującymi kąt lotu w kierunku naszych samolotów. „Inteligent" nie chciał wierzyć, jakeśmy mu mówili. — A teraz znów te „latające bomby" nad Londynem...

Wniesione przez „barmana" najświeższe gazety przerwały rozmowę. Wszyscy zaczęli czytać ważniejsze wydarzenia głośno komentując i w większości nie wierząc w zbytni optymizm prasy, zgodnie z twierdzeniem Alena, który żartując w „messie" zawsze mówił kolegom: — że nie to jest ważne — co piszą w gazetach, tylko to czego nie piszą.

I nagle ktoś z czytających przypomniał sobie Alena, siedzącego teraz cicho w odległym kącie sali.

(D. c. n.)